Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, sobota, 9 listopada 1946 roku | Nr 293

Próba kompromisu

Marszałek Tito zaproponował Włochom bezpośrednie rokowania. Dziś — decyzja Rady Czterech

Na warsztacie Rady Czterech Ministrów w Nowym Jorku znalazła się obecnie najtrudniejsza bodaj z wszystkich kwestii spornych — **sprawa traktatu pokojowego między Jugosławią a Włochami,** oraz szczególnie **skomplikowana sprawa Triestu.**

Jak wiadomo, zagadnienia te były już tematem długotrwałych obrad Konferencji Pokojowej oraz rozmów *Czterech Ministrów* w Paryżu. W ostatnim czasie zanotowano próby załatwienia sporu ***bezpośrednio* między zainteresowanymi państwami,** .tj. *Jugosławią* a Włochami. Marszałek Tito wykazał dużo dobrej woli, wysuwając pod adresem rządu włoskiego propozycje, w których go**dził się .na daleko .posunięte ustępstwa wobec Włoch,** pragnąc osiągnąć kompromis. Rząd włoski nie przyjął jednak wysuniętej do porozumienia dłoni i wobec tego sprawa jest nadal otwarta.

Ostateczne jej załatwienie leży więc obecnie w rękach Czterech Ministrów. Opinia światowa podkreśla, że **od .decyzji, powziętej teraz w Nowym Jorku, nie będzie więcej odwołania.**

Decyzji tej oczekuje się w napięciu, ponieważ od niej przede wszystkim zależy .**utrwalenie pokoju w południowej Europie.**

Mordercy Scibiorka

wyrażają skruchę i proszą Sąd o litość

Wczoraj na procesie morderców Scibiorka, po przemówieniach prokuratorów, **którzy uznali winę oskarżonych za udowodnioną i podkreślili polityczny charakter mordu,** oraz stwierdzili, **że mordercy byli inspirowani przez niektóre koła peeselowskie,** głos zabrali obrońcy.

Obrona wysuwała okoliczności łagodzące i stwierdziła, że na ławie oskarżonych **winni zasiąść inni, ci, którzy** ***pchnęli młodych ludzi do zbrodni.***

Następnie udzielono głosu oskarżonym, którzy w ostatnim słowie **przyznali się do zbrodni i wyrazili skruchę i żałowali swego czynu,** podkreślając, że użyto ich jako ślepego narzędzia w machinacjach politycznych.

Przewodniczący zapowiedział **ogłoszenie wyroku na dzień 12 listopada na godzinę 13-tą.**

Polacy z Ziem Odzyskanych

przybędą na kongres do Warszawy

W sobotę i w niedzielę odbędzie się w Warszawie **Kongres Polaków-autochtonów z Ziem Odzyskanych.** Przybędzie kilka tysięcy delegatów ludności polskiej, **zamieszkującej Ziemie Odzyskane jeszcze w czasach, gdy ziemie te zagrabione były przez Niemców.**

Między innymi zapowiedzieli swój przyjazd Słowińcy, **zamieszkujący powiat bytowski. Jest to wymierający już** szczep słowiański, którego nie wielu już przedstawicieli pozostało przy życiu po wiekowej niewoli niemieckiej. **Przybędą również delegacje Kaszubów i rybaków z ujścia Odry.** Są oni przedstawicielami **najbardziej na zachód wysuniętych wysp polskich, zamieszkałych przez szczątki szczepów słowiańskich,** które oparły się germanizacji.

Po raz pierwszy przybędą Polacy z Ziem Odzyskanych do Stolicy, od której nie dzielą już ich żadne kordony. (j)

Drożyzna w USA

Zniesiono kontrolę cen na dalsze artykuły

Rząd Stanów Zjednoczoych postanowił **zwolnić z kontroli cen dalsze artykuły, a mianowicie węgiel, kauczuk i** stal. W dalszym ciągu podlegają kontroli cen cukier, syropy i ryż.

Nowe zarządzenie zostało przyjęte przez opinię amerykańską z wielką niechęcią, jako przyczyna, która spowoduje dalszą zwyżkę cen.

Wciąż „kurtuazja"

Flota USA na wodach tureckich

Amerykańskie ministerstwo marynarki komunikuje, **że wielki lotniskowiec amerykański „Randel" oraz krążownik „Fargo" złożą wizytę w ciągu listopada w porcie tureckim Smirna. Wizyta ta będzie nosiła „charakter kurtuazyjny".**

Poza tym okręty amerykańskie wpłyną do portów — Bejrut i Pireus.

Walki w Indiach

W Kalkucie płoną statki

W stolicy prowincji biharskiej Pâtnie odbyła się **konferencja między wicekrólem Indii, Lordem Wawellem a wicepremierem rządu tymczasowego Indii Pandit Nehru.** Tematem konferencji były **niepokoje, które rozszerzyły się ze wschodniej prowincji Bengalu na sąsiednie prowincje, dochodząc już bezpośrednio w pobliże New Delhi..**

W jednej z wsi zginęło w wyniku **starć blisko 500 osób, a tysiąc odniosło rany. W porcie Kalkuty podpalono kilka statków.**

Zgon prof. Nowaka

W Krakowie zmarł nagle profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, długoletni rektor U. J. i b. premier, prof. Julian Nowak.

W obliczu katastrofy

Stany Zjednoczone zbliżają się nieuchronnie do wielkiego kryzysu gospodarczego

W związku ze zbliżającym się końcem roku, sporządzono w Stanach Zjednoczonych statystyki, dotyczące siły nabywczej społeczeństwa amerykańskiego z jednej strony, i możliwości produkcyjnych przemysłu USA z drugiej.

Porównanie tych statystyk wskazuje niezbicie, **że Stany Zjednoczone zbliżają się nieuchronnie do wielkiego kryzysu gospodarczego,** który rozpocznie się z wiosną przyszłego roku.

Rzeczoznawcy amerykańscy zwracają uwagę, że ilości nagromadzonych w Stanach Zjednoczonych oszczędności nie należy przeceniać. Oszczędności **posiada zaledwie 10 procent, a może i mniej ogółu ludności.** Poza tym oszczędności są stopniowo pochłaniane przez stale wzrastające koszty utrzymania.

Niedaleki jest okres, kiedy **ludność nie będzie chciała i nie będzie w stanie płacić wygórowanych cen za towary, mimo, że ich bardzo potrzebuje.**

Eksport, finansowany przeważnie przez pożyczki państwowe, pozwoli, być może, pewnej liczbie przemysłowców przetrzymać ciężki okres i dotrwać do chwili ustabilizowania cen, natomiast ogromna większość społeczeństwa amerykańskiego stoi **w obliczu katastrofy gospodarczej,** grożącej zarówno indywidualnemu budżetowi przeciętnego obywatela, jako też państwowemu systemowi gospodarczemu.

Prezydentem Bułgarii

ponownie wybrany Kolarow

Donoszą z Sofii, iż odbyło się tam **uroczyste inauguracyjne posiedzenie bułgarskiego zgromadzenia narodowego,** w czasie którego przystąpiono do wyboru przewodniczącego zgromadzenia, **który będzie równocześnie pełnił tymczasowe funkcje prezydenta Republiki.** W głosowaniu wybrano ponownie na przewodniczącego Kolarowa, **ilością 304 głosów.** Przywódca opozycji, Petkow, otrzymał 74 głosy. Po złożeniu przez posłów zbiorowej przysięgi, pierwsze posiedzenie zamknięto.

Wybory we Francji

W niedzielę odbywają się we Francji wybory do Zgromadzenia Narodowego. Jednym z pierwszych zadań nowowybranego Zgromadzenia będzie dokonanie wyboru prezydenta republiki.

Niedzielne wybory ujawnią jeszcze raz (po niedawnym głosowaniu w sprawie konstytucji) stosunek sił obozu demokratycznego i reakcji, zgrupowanej wokół gen, de Gaulle'a.

W kołach politycznych wyraża się przypuszczenie, że prezydentem republiki zostanie George Bidault.

Zerwanie stosunków

między USA i Albanią

Departament stanu Stanów Zjednoczonych podał do wiadomości, że odwołuje swego przedstawiciela dyplomatycznego w Albanii. Jako powód tej decyzji podaje się rzekomo stałe uchylanie się Albanii od wypełniania zobowiązań, przyjętych w umowach zawartych przez oba państwa przed inwazją włoską na Albanię.

Spokój w Chinach?

Czang-Kai-Szek przerywa wojnę domową

Z Nankinu donoszą, że na podstawie konferencji chińskich kół rządowych, Czang-Kai-Szek postanowił na zlecenie **rządu narodowego wydać rozkaz przerwania działań wojennych.**

Protest Słowian

przeciw zarządzeniom amerykańskim w Gorycji

Władze amerykańskie w Gorycji nakazały ewakuację gmachu, w którym mieścił się siedziba polsko-jugosłowiańskiej organizacji antyfaszystowskiej. Organizacje słowiańskie złożyły protest przeciw temu zarządzeniu władz okupacyjnych.

Nie pytają Anglikow

Żydzi jadą do Palestyny wbrew zarządzeniom

„Daily Graphic" donosi z Haify, że organizacje sjonistyczne wynajęły i zakupiły około 100 statków we francuskich i włoskich portach na morzu Śródziemnym, celem przewiezienia imigrantów żydowskich do Palestyny.

W ten sposób około 100 tysięcy Żydów będzie mogło w ciągu najbliższych miesięcy przedostać się do Palestyny bez formalnego zezwolenia władz brytyjskich.

Przed 10 laty

Bohaterska obrona Madrytu

Gen. Franco, zamiast na białym koniu, wjechał do miasta na czarnych plecach Marokkańczyków

W związku z przypadającą obecnie 10-tą rocznicą bohaterskiej obrony Madrytu, w dniu jutrzejszym odbędzie się w Teatrze Wojska Polskiego przy ulicy Jaracza 27 specjalna akademia, urządzona staraniem łódzkiego oddziału **Związku Dąbrowszczaków i OKZZ.**

Nie od rzeczy więc będzie odtworzyć historyczne wypadki, które rozgrywały się przed 10 laty w Madrycie, przypomnieć sobie fakty bezprzykładnej odwagi ludu hiszpańskiego, przekładającego śmierć nad rządy znienawidzonego tyrana, generała Franco.

* * *

Po nieudanym zamachu w lipcu 1936 roku, zamachu, który miał obalić rząd republikański i rozpędzić parlament z wolnych wyborów, „Junta" (Rada wojskowa) i falangiści, wyparci z Madrytu, **postanowili skoncentrować wszystkie swe siły z całego kraju i uderzyć na Madryt.** Zdobyć Madryt, to znaczy obalić republikę i zniszczyć serce i mózg oporu demokracji hiszpańskiej.

Zamach lipcowy wykazał, że na zdobycie Madrytu **nie starczy samych sił falangistów i requesistów.** „Junta" ściągała więc przeciwko Madrytowi najemne żołdactwo z **Burgos, Sewilli i Grenady, oraz spiesznie sprowadzała z Marokka hiszpańskiego korpus Marokańczyków, który stał się głównym trzonem zbrojnych sił spiskowców faszystowskich .**

W listopadzie 1946 r. Franco i „Junta", instruowana przez „doradców" hitlerowskich i włoskich, rozpoczyna z trzech stron atak na Madryt. Od strony Saragossy oddziały falangistów i requesistów, odpierane przez legiony włoskich faszystów, próbowały likwidować opory na drodze Saragossa — Madryt. Od strony Toledo i Escorialu — korpus marokański, kierowany przez specjalistów niemieckich, **szykował się do zadania Madrytowi ostatecznego ciosu.** Sądzono, że ten koncentryczny atak doskonale uzbrojonego najemnego żołdactwa i interwencyjnych wojsk włosko-niemieckich — atak, wspomagany przez samoloty włosko-niemieckie, zostanie szybko uwieńczony zwycięstwem.

Któż przypuszczał jednak z tych zdrajców, którzy nie znali i nie rozumieli duszy własnego narodu, że Madryt **bez broni, tanków i samolotów, bez wyszkolonych dowódców, zdobędzie się na obronę — i to na obronę tak bardzo nierówną?**

* * *

Madryt stanął cały do walki. Dorośli i młodzież, nawet starcy i kobiety chwytają za prymitywne narzędzia obrony, przekształcając swe warsztaty i zakłady na fabryki produkcji broni. **Wyciągają broń z muzeów, chwytają za noże, za kamienie i cegły, budują barykady i jak jeden mąż powstrzymują ofensywę najemnego żołdactwa.**

„Non Passaran!" — Nie przejdą! — To hasło rzucone Franco przez walczący Madryt, stało się hasłem całej republiki hiszpańskiej i przeszło do historii.

W pierwszych dniach obrona Madrytu bya dość prymitywna. Szef rządu republikańskiego, przywódca socjalistów hiszpańskich, Largo Caballero, nie chciał początkowo słyszeć o tym, aby kopać rowy pod Madrytem i w samym Madrycie. „Hiszpan jest za dumny — mówił on, — aby broniąc Madrytu chować się pod ziemię. **Będziemy stać mężnie i piersią swoją zasłaniać drogę wstępu do miasta".** Wkrótce Caballero przekonał się, że fortyfikacje nie są wynalazkiem, który ma obrażać dumę Hiszpana, ale koniecznością obrony. Sam on wraz z generałem Miają — dowódcą obrony Madrytu, mobilizuje dziesiątki tysięcy obrońców, którzy dzień i noc fortyfikują miasto.

* * *

W decydującej bitwie o Madryt w dniu 7 listopada 1936 roku, **niebezpieczeństwo, grożące miastu, zostało zażegnane. Hiszpańscy, włoscy i niemieccy faszyści musieli się w tej chwili pożegnać z nadzieją szybkiego zdobycia stolicy.** Obronili ją hiszpańscy republikanie przy pomocy „najlepszych synów wszystkich ludów" — cudzoziemskich ochotników.

Wkład bezpośredniej pomocy zbrojnej tej garstki niewyćwiczonych żołnierzy nie mógł być znaczny. Ale lud hiszpański poczuł, że nie jest już osamotniony, że obecność tych cudzoziemskich braci wśród obrońców Madrytu zdziałała to, co Hiszpanie nazywali cudem: **Madryt wytrwał!**

Pomiędzy obrońcami Madrytu znaleźli się **także Polacy.** Wtedy tworzyli oni jeszcze batalion Dąbrowskiego i kompanię Waryńskiego przy jednej z brygad międzynarodowych, która poniosła olbrzymie straty w bojach madryckich.

Obrona stolicy dla wielu Dąbrowszczaków była **chrztem bojowym.** W pamiętnych bojach na Casa del Campo o „białe i czerwone domy", w ciągu kilku dni garstka polskich ochotników, uzbrojonych w karabiny za barykadą z książek ustawionych w oknach biblioteki broniła pozycji „białych domów". Faszyści bili z przeciwległego budynku — mieli karabiny maszynowe i działa. **Walczono tutaj na prawdę o „ostatnią ścianę"** — „la ultima *tapia*", *jak zwykł* był mówi generał Palafox z czasów partyzantki przeciwko najazdowi Napoleona. Dopiero, kiedy ogień ogarnął gruzy — resztki obrońców wycofały się. Wielu zginęło w płomieniach:

Walki listopadowe 1936 roku były **początkiem serii długich, upartych zmagań o stolicę.** Główny z fortów madryckich przebiegał przez samo miasto. Dzielnica uniwersytecka „Ciudad Universitaria" była terenem bojów w ciągu dwóch lat z górą. Rozpaczliwie starano się, aby pierścień otaczający Madryt z trzech stron — nie zamknął się zupełnie. I tak w lutym, marcu i kwietniu następnego roku, **armia republikańska broniła rzeki Jarama, zwyciężyła pod Guadalajarą, biorąc wielu włoskich jeńców i zmusiła armię Mussoliniego do odwrotu.**

W bojach tych walczyli obok batalionów włoskich antyfaszystów, Polacy w batalionie im. Jarosława Dąbrowskiego pod dowództwem Józefa Strzelczyka (Jana Barwińskiego), który zajął miejsce poległego pod Guadalajarą Antka Kochanka.

Dolores Ibarruri, słynna na cały świat „La Passionaria", nieugięta bojowniczka o wolność Hiszpanii, wygłosiła w Moskwie przemówienie, w którym potępiając potworny wojskowo - policyjny aparat gen. Franco, stwierdziła między innymi:

„Hiszpanów w ich bohaterskiej walce podtrzymuje współczucie wszystkich postępowych sił świata. Po stronie narodu hiszpańskiego stoją miliony ludzi pracy, zrzeszonych w Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Naród hiszpański żywi nadzieję, że wszystkie te siły zaktywizują się jeszcze bardziej i nie zaprzestaną walki, póki nie osiągną całkowitej izolacji i likwidacji reżimu Franco.

Naród hiszpański zwraca dziś — tak samo jak wczoraj — swe oczy ku Związkowi Radzieckiemu.

Jesteśmy przekonani, że plany reakcji międzynarodowej w stosunku do Hiszpanii skończą się fiaskiem. Hiszpania będzie wolna! Hiszpania zajmie znowu miejsce, do jakiego ma prawo ze względu na swą historię, walkę i ofiary!

Dla lekarzy i studentów

Rada ZUS-u uchwaliła 270 stypendiów

Rada Zakładu Ubezpieczeń Społecznych uchwaliła utworzyć **70 stypendiów dla lekarzy, absolwentów wydziałów lekarskich.**

Stypendia te będą przyznawane lekarzom, odbywającym praktykę lekarską w klinikach uniwersyteckich, o ile złożą oni zobowiązania, że po zakończeniu studiów pracować będą w instytucjach ubezpieczeń społecznych przez okres **czasu, odpowiadający okresowi pobierania stypendiów.**

Stypendia wypłacane będą w wysokości poborów starszego asystenta klinik uniwersyteckich.

Jednocześnie Rada ZUS uchwaliła utworzyć **200 stypendiów dla studentów wyższych uczelni, odbywających studia pozostające w związku z zakresem działania instytucji ubezpieczeń społecznych.**

Codzienna nowelka „Expressu"

POEZJA i PROZA ŻYCIA

Odświeżyli się w hotelu a potem do wieczora w upojeniu błąkali się wśród gajów oliwnych, pokrywających zbocza gór. Odbywali podróż poślubną w Alpach nadmorskich, rozkoszując się ciszą, samotnością i świeżością jesieni.

Nazajutrz, skoro świt, mieli wyruszyć na pierwszą dalszą wycieczkę w góry. Pragnęli uciekać od codzienności życia, szukać szerokiego tchnienia turni, a z nim zapomnienia o szarzyźnie egzystencji i prozaiczności przyziemnych ludzi.

* * *

Rozpoczęli wspinaczkę o wschodzie słońca. Szli w milczeniu zdyszani i ociekający potem. Labirynt ścieżek z dołu tak ponętnie zapraszający do spaceru wydawał im się teraz miejscem kaźni. Przyjemność podziwiania Varu, który z tej wysokości z rwącej rzeki zamienił się w wąziutką wstążeczkę, trwała krótko.

Humor wyraźnie przestał im dopisywać. Ze złością patrzyli na piętrzące się przed nimi skały. Mimo trudów nie przybliżali się wcale do celu. Emanuel na każdym zakręcie odwracał się do ledwo podążającej za nim towarzyszki i heroicznie usiłował dodać jej otuchy:

— Już niedaleko, moje serce.

Niestety, widok jego osoby, bliskiej apopleksji i urywany głos słabo dodawały jej ducha.

Nareszcie po trzech godzinach męczarni, potykając się o kamienie i słaniając na nogach dosięgli przełęczy. Ostatkiem sił oparli się o zdradzieckie sosny.

Emanuel i Genowefa, czerwoni i zzlajani, ruszyli dalej, złorzecząc lekkomyślnym alpinistycznym swym zapałom.

Uwzięli się jednak i około południa, nieledwie że na czworakach; dowlekli się na najwyższy punkt.

Nie widać było stąd doliny, lecz tylko jak okiem sięgnąć skaliste, nagie ściany. Wielka, niezmącona cisza panowała dokoła. Na horyzoncie lśniły oślepiające lodowce.

Ale młodym małżonkom daleko było do zachwytów. Z trudem łowili oddech. Emanuel, pomny swych teorii, z całych sił starał się przywrócić swej postaci zwykły naturalny wygląd. Lecz pot nie przestawał się lać ciurkiem z jego oblicza.

Nadomiar złego męczył go głód i tak okrutne pragnienie, że byłby chyba oddał miłość Genowefy za szklankę wody! Gardło paliło go, a język był suchy jak wiór.

Opanował się jednak i nadludzkim wysiłkiem odezwał się:

— Może zaczniemy schodzić — zaproponował aksamitnym głosem.

Żona przystała z chęcią i oboje radzi, iż zbliża się godzina wybawienia, zaczęli, przeskakując z kamienia na kamień, opuszczać się powoli ku dolinie i hotelowi.

Emanuel przypomniał sobie, że wspinając się pod górę, minęli stojący na uboczu szałas.

— Wstąpimy tam — zawołała Genowefa — z pewnością dadzą nam się napić i coś do jedzenia!

Mąż porwał ją w objęcia za doskonały pomysł.

Pragnienie dodawało im skrzydeł. Ciągnąc ją za rękę, ze zwinnością kozicy, pomykał ku gościnnej strzesze.

Uradowani dopadli do progu, lecz tu spotkał ich zawód: szałas był pusty, pasterz wraz z trzodą wrócił już do doliny.

Na środku izby stał zapomniany widocznie kubeł napełniony mętną wodą, po której pływały utopione muszki i źdźbła słomy.

Emanuel był w desperacji.

To nic — pocieszała go Genowefa. Uszliśmy już połowę drogi! A może napotkamy inną zamieszkałą chatę.

Lecz małżonek, czerwony jak burak i dyszący jak lokomotywa, zapominając nagle o wykwincie, zawrócił na pięcie i ryknął głosem zarzynanego wołu:

— Nie, moja kochana! — Gadasz głupstwa, ale mnie się chce pić!

Młoda żona otworzyła usta ze zdumienia. Jakto, on, ten wzór nieposzlakowanej elegancji, potrafi krzyczeć? Nie wierzyła własnym uszom. Cieniutka warstwa sztucznej politury, maskującej jej bożyszcze, tajała jak śnieg na słońcu, odsłaniając prawdziwy, wcale nie piękny jego chrakter.

Genowefa cofnęła się o kilka kroków.

— Chodź! — zawołała — napijemy się gdzieś indziej!

Lecz słowa uwięzły jej w gardle i zaniosła się raptownie nerwowym, głośnym, szalonym śmiechem.

Wyśniony jej bohater, leżąc na ziemi, z głową zanurzoną w kubeł, pił wielkimi łykami, krztusząc się i parskając, brudną, stęchłą wodę, której nie dopiły owce i psy.

Zaspokoiwszy pragnienie, wyprostował się. Kołnierzyk i przód sportowej kurtki były mokre, po twarzy ściekały krople błota, a źdźbła słomy oblepiły górną, starannie goloną wargę.

Słysząc wybuch niepohamowanego śmiechu Genowefy, zawstydził się.

— Nie widzę w tym nic śmiesznego — syknął z pasją.

Młoda kobieta przestała się śmiać, lecz ironia nie znikła z jej spojrzenia.

— Wracamy! — powiedziała krótko.

I małżeństwa ruszyło w powrotną drogę ku zwykłym, jak oni sami, śmiertelnikom, pozostawiając na zawsze na dalekim szczycie poezję, która miała im towarzyszyć w życiu.

M

Który fryzjer zwycięży?

Przed interesującym konkursem w Łodzi

Zgodnie z naszą zapowiedzią w dniach 15—16 bm. obradować będzie w Łodzi **ogólnopolski zjazd pracowników fryzjerskich.**

Po zjeździe odbędzie się **interesujący konkurs rzemiosła fryzjerskiego,** w którym mogą wziąć udział tylko członkowie Związku Zawodowego, którzy zgłoszą swój udział i wpłacą na koszt uczestnictwa w konkurencji damskiej 800 zł., a męskiej 500 zł.

Ostateczny termin zgłoszeń upływa z dniem 12 bm.

Dla zwycięzców przeznaczono szereg cennych nagród. Pierwszą nagrodę ufundował Premier Osóbka-Morawski.

Samobójstwo staruszka

Powiesił się w mieszkaniu

We wsi Antoniew-Stoki pod Łodzią miał miejsce rzadki wypadek samobójstwa **człowieka, stojącego już i tak nad grobem.**

63-letni mieszkaniec tej wsi Roch Firmanty, korzystając z nieobecności domowników, powiesił się w swym mieszkaniu. Gdy stwierdzono wypadek, było już za późno — sędziwy desperat nie dawał żadnych oznak życia.

Co on chciał

Do mieszkania lokatorki domu przy ul. Kilińskiego 225 przybył w nocy jej sąsiad, Józef Izydorczyk.

Był on kompletnie pijany. Nie wiadomo dokładnie o co poszło — gdy nagle **sąsiadów zbudził wystrzał rewolwerowy.** To Izydorczyk strzelił w kierunku Martosowej, **raniąc ją w nogę.**

Ranną przewiózł lekarz pogotowia do szpitala, Izydorczyka aresztowano, odbierając mu nielegalnie posiadany rewolwer. (i)

Nie chcemy wracać do ogarka!

Brak żarówek

Na pasku jednak można je dostać po 300 zł. — Przydałoby się trochę światła w tej „ciemnej" sprawie

Coraz dłuższe wieczory zmuszają nas do wczesnego zapalania światła. Zwiększone zużycie energii świetlnej pociągnęło za sobą **wzmożony popyt na żarówki,** które w okresie jesieni i zimy prędzej się zużywają, niż latem.

Spróbujmy jednak wejść do sklepu i kupić żarówkę. W jednym z największych składów elektrotechnicznych oświadczono nam, co następuje:

— **Na składzie posiadamy jedynie „15-ki", „25-ki" i bardzo mało „40-ek".** Silniejszych lampek już nie ma...

Cóż nam po tak słabych lampkach? Można je użyć jedynie do nocnego stolika, natomiast do pracy czy też do użytku domowego potrzeba nam przynajmniej „60-ki" lub „100-ki". Tych po cenach sztywnych niema. Można je natomiast dostać **na pasku w cenie 300 złotych za sztukę, podczas gdy cena urzędowa wynosi na „60-kę" 87 zł., na „100-kę" — 109 złotych.**

Zapotrzebowanie Łodzi na żarówki pokrywają za pośrednictwem Centrali Zbytu Materiałów Elektrotechnicznych dwie fabryki: w Pabianicach „Osram" i w Katowicach „Helios".

Jak twierdzą kupcy, od dłuższego czasu **obie fabryki nie dostarczają towaru.** Podobno pabianicka nastawiła się wyłącznie na produkcję lamp dla kolei w związku z elektryfikacją poszczególnych węzłów kolejowych, a przyczyny niedostarczania towaru przez fabrykę katowicką kupcy nie potrafią określić.

Zapasy unrrowskie dawno się wyczerpały i żarówek tego pochodzenia w sprzedaży już niema. Pozatem z tych minimalnych ilości, które są, **nie wszystkie żarówki nadają się do użytku w każdym miejscu.** Jak wiadomo bowiem w Łodzi napięcie nie jest wszędzie jednakowe — w poszczególnych dzielnicach wynosi ono 220 volt, w innych — 120. Żarówek na 220 volt prawie, że niema, to też mieszkańcy poszczególnych dzielnic są w czarnej rozpaczy, której nie może rozjaśnić światło pożądanej żarówki...

Charakterystyczną rzeczą jest, że do poszczególnych kupców zgłaszają się rozmaici „pośrednicy", oferując nabycie **żarówek po odpowiednio wyższych cenach.**

Nasuwa się więc pytanie — **skąd ci „pośrednicy" zaopatrują się w towar,** kiedy nie może rozporządzać nim w dowolnych ilościach Centrala Zbytu Materiałów Elektrotechnicznych?

Nie chodząc w meritum sprawy, stwierdzamy jedno: **bez światła żyć nie można a tymbardziej pracować!** Żarówki muszą się znaleźć i to po cenach urzędowych, dostępnych dla człowieka pracy! (o)

Od 1-go stycznia

Nie dadzą nikomu ślubu

bez przedstawienia świadectwa lekarskiego o stanie zdrowia

Mało z was wie napewno, że od 1 stycznia rb. na terenie całej Polski obowiązuje **nowe ustawodawstwo małżeńskie.**

Właściwie jest ono nowe tylko na ziemiach b. Kongresówki, a więc w Łodzi, Warszawie itd. Pomorze, Poznańskie, Śląsk i pozostałe ziemie zachodnie już od kilkudziesięciu lat korzystają z ustaw cywilnych.

Do r. 1939 zarówno w poznańskim, pomorskim i śląskim było rzeczą zupełnie normalną, że przed ślubem zawartym w kościele, **musiał być spisany akt małżeński przed urzędnikiem stanu cywilnego.** Dla nas jest to inowacją.

Nowe ustawodawstwo małżeńskie przewiduje także **przymus przedstawiania świadectwa zdrowia** przez obu przyszłych **małżonków.** Rozporządzenie wykonawcze w tej sprawie — o czym już ostatnio pisaliśmy — wydane zostanie już w najbliższym czasie i wówczas już narzeczeni nie będą mogli związać się ze sobą, jeśli stan zdrowia nie będzie na to pozwalał i jeśli nie przedstawią odpowiedniego świadectwa lekarskiego.

Obecnie, do czasu wydania tego rozporządzenia, stosowane są przez niektórych „skrupulatnych" urzędników odstępstwa, polegające na tym, że urzędnicy wymagają od narzeczonych... **złożenia przysięgi, że są zdrowi fizycznie!**

Tanki na drogach

rozbite działa i samochody należy również wykorzystać w akcji zbiórki złomu

Od kilku dni w prasie ukazują się ogłoszenia, wzywające instytucje społeczne, szkoły, rady zakładowe itp. **do zorganizowania zbiórki złomu i metali.**

Zbiórka ta ma być zakończona do 25 bm. i w tym czasie huty nasze zbogacą się o znaczne ilości surowca, tak bardzo potrzebnego do odbudowy kraju.

Złomem nazywamy wszelkie stare i niepotrzebne przedmioty, jak **zużyte narzędzia, garnki, wiadra, stare obręcze, kosy, klucze, zamki, stare fajerki itd.**

Za taki złom nikomu niepotrzebny i walający się w rozmaitych miejscach, składnice **płacą po 210 zł. za 100 kg.**

Jeszcze bardziej kalkuluje się zbiórka starych klamek mosiężnych i innych przedmiotów z tego metalu, za każdy kilogram których otrzymamy **po 5 zł.,** za **rzeczy z miedzi — 7 zł. kg, z aluminium — 6 zł., za cynk, ołów — 2 zł.**

Akcja bardzo pożądana i wskazana, lecz organizatorzy tej akcji **nie powinni przechodzić obojętnie obok prawdziwych skarbów, jakimi są sterczące na drogach stare, rozbite tanki, działa przeciwlotnicze, roztrzaskane samoloty itp., które niszczeją na drogach, nie mówiąc już o tym, że tamują w wysokim stopniu normalny ruch.**

Pod **Rzgowem** stoi aż 7 takich tanków, koło miejscowości letniskowej **Kolumna** widziałem ich ostatnio dwa. Na terenie całego województwa łódzkiego pełno ich jest, a ilość żelastwa i metali z rozbiórki może stanowić bardzo poważny wkład do tej akcji.

Należy więc jak najakuratniej **zebrać z dróg i pól te pozostałości po minionej zawierusze wojennej.**

Trzeba jednak zachować przy tym odpowiednie środki ostrożności. Przede **wszystkim nie należy zbierać nierozbrojonych granatów i pocisków artyleryjskich.** Zaszły już bowiem wypadki, że tego rodzaju „złom" wraz z innym żelastwem **został wrzucony do pieców hutniczych, co, oczywiście, spowodowało rozsadzenie pieców.**

Niebezpieczne jest również zbieranie złomu wśród ruin domów, gdzie łatwo można natknąć się na jakąś zapomnianą minę lub niewypał.

O tym wszystkim jednak poinformowane jest nauczycielstwo, toteż przy pierwszej takiej powszechnej akcji zbiórkowej łomu, jaka ma się odbyć już w najbliższych dniach, **zwrócona będzie uwaga, aby młodzież szkolna nie chodziła, gdzie nie należy.** Zresztą jeśli chodzi o nasze miasto, obawy te są o tyle płonne, że przecież Łódź bardzo mało ucierpiała wskutek działań wojennych i tylko nie wielka ilość domów uległa zniszczeniu.

Jeśli chodzi o cel zbiórki złomu, należy podkreślić jego doniosłość. Jak obliczono bowiem, **w wyniku ostatniej wojny kraj nasz posiada tak znaczne ilości złomu, że wystarczą one na przeciąg kilku lat, dzięki czemu uniezależnimy się od zagranicy i pieniądze, które przed wojną wydawaliśmy na złom, teraz będą mogły być zużyte na zakup maszyn, urządzeń, inwentarza i innych potrzebnych rzeczy dla naszego kraju, zniszczonego 6-letnią okupacją.** (i)

Gdzie tu jest... etyka?!

Ponowna zwyżka cen. — Dlaczego, z jakiego powodu?

Od kilku dni znowu jesteśmy świadkami nieuzasadnionej zwyżki **cen artykułów spożywczych, a zwłaszcza nabiału.**

Za masło osełkowe, na które obowiązuje cena w wysokości 369 zł. za kilogram, **żądają detaliści po 440 złotych!**

Wyśrubowane zostały także do niebywałych granic **ceny jaj, których w ogóle prawie że nie ma na rynku łódzkim.**

Kupcy tłumaczą się, że wskutek ostatnich świąt dowóz był mniejszy i dlatego masło musi kosztować drożej.

Jest to oczywisty wybieg i to szyty grubymi nićmi, ponieważ wczoraj było już po świętach, masła dowieziono duże ilości, a ceny mimo to nie spadły.

A jak wytłumaczą kupcy fakty pobierania **za wędzonego dorsza ceny 140 złotych za kilogram,** podczas gdy w innych sklepach można kupić ten artykuł za 110 lub 120 złotych. Czy tu także przyczyną jest mały dowóz z powodu świąt?

Przyznać trzeba, że pewną winę **ponosi sama publiczność,** która uważa, że nie „wypada" targować się i płacić według cennika. Nie zawiadamiając o wypadkach pobierania wyższych cen Ochrony Skorbowej, pobudza się tym samym apetyty spekulantów.

Czy te wypadki oraz przytoczone przez nas ostatnio fakty o tzw. „cenach wystawowych" nie są dostatecznym powodem do wkroczenia Komisji Etyki Kupieckiej, powołanej w swoim celem unormowania stosunków w handlu detalicznym.

Szukamy żyletek

„Żyletkowa" sprawa została nam naświetlona i od drugiej strony. Kupcy mianowicie twierdzą, że sprzedawane przez nich żyletki w cenie 12 i 13 zł. nabyli **od sprzedawców prywatnych,** którzy odwiedzają ich sklepy, dostarczając towarów. Żyletki amerykańskie nabywane są **od tych sprzedawców** po 10, lub 11 złotych sztuka, na co kupcy posiadają odpowiednie rachunki. Skąd ci sprzedawcy mają swój towar — nie wiadomo.

Byłoby wskazane tak uregulować sprzedaż hurtową, by kupcy nie zaopatrywali się w potrzebny im towar u **„domokrążnych handlarzy",** zaciera to bowiem ślady, **skąd, sprzedawany po wygórowanych cenach, towar pochodzi.**

Z drugiej strony radzibyśmy wiedzieć, ktróe to 40 sklepów otrzymały żyletki w cenie 4 zł. 60 gr. czyli że sprzedawać je powinny po 6 zł. maksimum. Dotychczas nie natrafiliśmy jeszcze na sklep, sprzedający nożyki do golenia w tej cenie. Obawiamy się, że... w tych sklepach nie były one sprzedawane wogóle, tylko **odrazu dostały się do handlu domokrążnego.** (k. b.)

66.000 zgonów

w ciągu roku na gruźlicę

Według danych Ministerstwa Zdrowia ilość zgonów na gruźlicę w Polsce wynosi rocznie 66.000, zaś liczba osób zapadających rocznie na gruźlicę około 140.000.

Na akcję przeciwgruźliczą wyasygnowano **miliard złotych rocznie,** podczas gdy dla opanowania sytuacji potrzeba około 2 miliardów.

Sprawa ta była omawiana na specjalnej konferencji w Ministerstwie Zdrowia, na której zastanawiano się **nad możliwością wprowadzenia podatku przeciwgruźliczego.** (o)

Śmiech to zdrowie

Zastrzyki humoru

Pracownik zgłasza się do szefa z pretensją.

— Panie dyrektorze, to jest świństwo, że nie dostałem gratyfikacji...

Szef mityguje pracownika.

— Panie Kolanko, niech pan pamięta, że pracownik musi być wobec swego zwierzchnika grzeczny i że w ten sposób się nie mówi...

— Więc jak mam mówić?

— Pan powinien powiedzieć w ten sposób: ja się ogromnie dziwię, że nazwisko moje zostało pominięte na liście osób które otrzymały gratyfikację...

— Dobrze, a co pan na to odpowie?

— Ja? Ja się zdziwię, że pan się dziwi...

* * *

W jednym z teatrów wystawiono sztukę pewnego niekoniecznie najlepszego autora. Sztuka nie miała jednak powodzenia i widownia codziennie świeciła pustkami.

Pewnego dnia do gabinetu dyrektora teatru wpada autor i woła podniesionym głosem:

— To skandal, panie dyrektorze! Pan mnie wyraźnie szykanuje. Gra pan moją sztukę tylko wtedy, kiedy teatr jest prawie zupełnie pusty...

* * *

Po rozprawie sędzia zwraca się do oskarżonego:

— A zatem sąd zwolnił oskarżonego od kary. Ale upominam oskarżonego, ażeby unikał na przyszłość nieodpowiedniego towarzystwa...

— Zapewniam pana sędziego — odpowiada oskarżony — że już się więcej nigdy nie zobaczymy!

* * *

— No i jak ci przeszła pierwsza lekcja, syneczku?

— Bardzo dobrze, mamusiu. Tylko ten pan korepetytor jest bardzo pobożny.

— Jak to pobożny?

— Po każdej mojej odpowiedzi składał tylko ręce i mówił: „O Boże, Boże..."

* * *

Pan Agapit przechodził ulicą, gdy nagle najechał nań samochód. Rannego przewiozła karetka pogotowia do szpitala.

Następnego dnia dyżurny lekarz wchodzi na salę i zwraca się do leżącego w łóżku, obandażowanego pana Agapita.

— No, jak się pan czuje?

— Wie pan, nie mam pojęcia — jeszcze nie czytałem dzisiejszych gazet...

* * *

Dawno już nie widziałem mojego przyjaciela Felusia. Wczoraj spotkałem go na ulicy.

— Serwus, Feluś! — wołam. — Świetnie wyglądasz!... Byłeś na urlopie?

— Jeszcze jestem — odparł zadowolony — Przyjechałem tylko na dwa dni i zaraz wracam.

— Dokąd wracasz?

— Do Miłodrowa.

— Miłodrów? A gdzie to jest?

— Daleko stąd, zupełne pustkowie. Mieszkam tam z siostrą...

— To musi wam być tam strasznie nudno...

Dlaczego? To przecież nie jest moja siostra!

List ze wsi

Chłopi chcą węgla

i często — nie otrzymując go drogą legalną — kupują od tak zwanych węglokradów

Przed kilku dniami umieściliśmy na łamach naszego pisma artykuł pod tytułem „Okradają transporty węgla". Artykuł ten znalazł wielki oddźwięk — i to dość niespodziewany — wśród naszych Czytelników ze wsi.

„Węglokrady rozkradają od 3 — 5 proc. węgla — pisze „Wieśniak" — to znaczy, że właśnie z takiej ilości węgla korzysta ludność rolnicza. Bo — zdaniem naszych wiejskich Czytelników — nie ma żadnej instytucji sprzedającej węgiel rolnikom i o ile chcą oni go nabyć — odkupują węgiel bądź od kolejarzy, którzy odstępują część swego przydziału, bądź też, co się zdarza częściej poprostu kupują węgiel od... złodziei.

„Jest to smutne — piszą ci Czytelnicy — lecz niestety, prawdziwe. Wy w mieście napewno powiecie nam: to się zorganizujcie! Owszem — mamy na naszym terenie Związek Samopomocy Chłopskiej. W zeszłym roku o zakup węgla staraliśmy się całą zimę, straciwszy na to wiele czasu i pieniędzy i bezskutecznie".

„W tym roku — pisze do nas członek zarządu Samopomocy Chłopskiej z Rudy Pabianickiej — obszedłem kolejno wszystkie urzędy, składy opałowe, referat rolniczy, urząd aprowizacyjny i nic nie wskórałem.

Skłania to niektórych mieszkańców wsi, do korzystania z ofert węglokradów, szczególniej, że — jak sami piszą — cena dla nich nie gra roli". Chcielibyśmy jednak — twierdzą — legalnie móc kupować pewną ilość węgla na własny użytek, żeby móc ugotować strawę dla siebie i paszę dla świń i kur".

* * *

Czytelnicy ze wsi muszą zrozumieć, że węgiel przedewszystkiem musi być dostarczany fabrykom, tego bowiem wymaga odbudowa kraju. Pracownicza ludność miejska musi być również zaopatrzona w środki opałowe ponosi ona bowiem duże ofiary, odbudowując kraj i nie będąc wynagradzana tak, jak na to zasługuje.

Tymczasem ludność wiejska ma się finansowo bezporównania lepiej. Ceny żywności zwyżkują (jak twierdzą złośliwi zależnie od kursu dolara, który, jest przez naszych kmiotków doskonale znany!) zupełnie „samorzutnie" i bez żadnej litości dla kieszeni i żołądka rodaków z miasta. Dzięki temu „cena węgla jest dla rolnika obojętna" — bo ma on pieniędzy poddostatkiem. My w mieście nie możemy postarać się o drzewo — tymczasem na wsi są pod tym względem zupełnie inne możliwości — o drzewo jest wiele łatwiej i jest ono dużo tańsze.

Nie negując zatem, że i wieś powinna mieć możność zaopatrzyć się legalnie w węgiel — stwierdzić jednak musimy, że nastąpić to może dopiero po zaspokojeniu miast i że ścisła kontrola gospodarki węglowej jest koniecznością państwową.

bgr.

Pomoc dzieciom Polskim

krajów Ameryki Południowej

W dniu 29 b. m. wyjechała do Pragi bawiąca w Warszawie Misja Związku Pomocy Dzieciom krajów Ameryki Południowej. W skład związku wchodzą Argentyna, Chile, Boliwia, Peru, Brazylia, Urugwaj i Paragwaj.

W czasie wojny pomoc krajów amerykańskich była ograniczona, gdyż Niemcy większości darów nie dopuszczali do Polski. Wysyłka darów odbywała się przez Szwajcarię i Szwecję.

Związek ma przysłać Polsce w pierwszym rzędzie tłuszcz i ubrania. Niezależnie jednak od pomocy żywnościowej i odzieżowej, dostarczy polskiej młodzieży także pomocy szkolnych.

Komu się przekręciło?

Telefon nie może być źródłem dochodu

Zależnie od sytuacji ludzie lubią często w wygodny dla siebie sposób interpretować przepisy urzędowe.

Ostatnio podaliśmy wiadomość, że wszystkim posiadaczom prywatnych telefonów nie wolno pobierać za jednorazową rozmowę więcej, niż 3 złote bez względu na czas jej trwania. Natomiast rozmównice na poczcie mają prawo pobierać 5 złotych za każde 3 minuty rozmowy.

Oto jak jednak wygląda to w praktyce:

Ze sklepu przy ul. Napiórkowskiego 4 dzwonił pewien obywatel. Rozmawiając nie patrzył na zegarek, bo przecież wiedział o tym, że nie jest skrępowany czasem.

Gdy skończył, właściciel sklepu oświadczył, że płaci 10 złotych, ponieważ rozmowa trwała więcej niż 3 minuty, to też w centrali w liczniku „kółko przekręciło się dwa razy!"

Nam się jednak wydaje, że to nie kółko w centrali się przekręciło, lecz w głowie komuś, kto chce robić interesy na aparacie telefonicznym, przeznaczonym dla powszechnego użytku!

Powtarzamy jeszcze raz — 3 złote i ani grosza więcej! Kto zaś będzie żądał więcej bardzo prędko pożegna się ze swym telefonem, do czego dyrekcja urzędu telefonicznego jest w pełni upoważniona!

Program radiowy na dziś

15.00 Słuchowisko dla dzieci. 15.30 „Ze świata radia". 15.35 Kwintet smyczkowy Mozarta. 16.05 Dziennik. 16.30 Wiadomości sportowe. 16.35 Skrzynka techniczna. 16.50 Z życia kulturalnego. 17.00 Audycja dla młodzieży. 17.25 „Przy sobocie po robocie". 18.30 „Nauka przy głośniku". 19.00 (z Łodzi) Przegląd wydawnictw w opracowaniu Z. Ościenia. 19.10 Z życia J. Witkowskiej-Bodalskiej „Rozwój świata organicznego". 19.25 Audycja słowno-muzyczna p. t. „O stylach muzycznych". 19.57 Sygnał czasu, myśli wybrane. 20.01 Dziennik. 20.25 (z Łodzi) „Utwory kompozytorów rosyjskich". Wykonawcy: J. Hupertowa — mezzosopran. M. Szaleska — altówka, prof. K. Bacewicz — akomp. 21.00 (z Łodzi) Słuchowisko pt. „Wanda" według Norwida, w opracowaniu K. Gogolewskiej, w reżyserii M. Wiercińskiej. 21.30 „Głos młodych". 21.45 Kwadrans prozy. 22.00 (z Łodzi) Audycja rozrywkowa A. Knoxa „W antykwariacie", w reżyserii Z. Kopalko. 22.15 Koncert Orkiestry Tanecznej pod dyrekcją J. Cajmera. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.20 Program na jutro. 23.30 (z Łodzi) Koncert życzeń. 0.30 (z Łodzi) Zakończenie audycji i hymn do 0.32

293



Powieść o życiu Łodzi — przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Zapada zmierzch. Tu świat staje się jeszcze bardziej romantyczny, a tam daleko, nad Łodzią, zapłonęły pierwsze światła.

Inżynier idzie zwolna z opuszczoną głową.

Zanim dojdzie do końca drogi coraz więcej świateł jarzy się będzie nad pracowitym miastem. Z bardzo daleka wiatr przynosi z jednej strony zapach łagiewnickich lasów — z drugiej dochodzi niewyraźny pomruk wielkiego miasta.

Orszewski czuje się znów zagubiony w jakimś nierealnym świecie.

— I znowu jestem samotny — zrozumiał, że rozwiały się jego ostatnie nadzieje jakie związał był podświadomie ze swoją wizytą u Hanki i rzecz dziwna — świadcząca o nielogiczności męskiego serca: nie miał przecież do Hanki żadnych praw, ani ona w stosunku do niego najmniejszych zobowiązań, a jednak uczuł żal do niej; jak gdyby Hanka skrzywdziła go, iż mimo wszystko nie zaczekała na niego.

Przystanął i zapalił papierosa. To uspokoiło go nieco i kazało być sprawiedliwym.

— Hanka jest jednak w stosunku do mnie w porządku — argumentował logicznej — mogła mnie kochać swego czasu, nawet bardzo szczerze, lata jednak robią swoje. Potem poznała innego, młodszego i milszego, cóż więc w tem dziwnego, że chcę pójść z nim przez życie?...

— A ja — przestraszył się nagle swojej samotności, a potem uśmiechnął się gorzko sam do siebie.

— Czy to nie jest prawdziwa ironia losu? Kiedyś nawiązałem romans z Hanką myśląc, że Urszula już o mnie nie pamięta. Ale kiedy moja złotowłosa pani powróciła, ja nie bacząc na miłość Hanki, porzuciłem ją. Dziś ja osamotniony chciałbym wrócić do Hanki, ona jednak przywiązała się do innego.

Odrzucił papierosa.

— Żeby jednak analogia była między nami całkowita, teraz, gdy dowiedziałem się o zaręczynach Hanki, muszę ją chować się z taką samą godnością i wyrozumiałością jak ona: nie stawać więcej na jej drodze i życzyć je wszystkiego najlepszego.

— A ja — natarczywym refrenem powróciło znowu tamto pytanie.

Łuna nad Łodzią stawała się coraz potężniejsza. I coraz wyraźniej dochodziły do niego odgłosy spracowanych maszyn.

Jeszcze niedawno myślał z radością o tem, że będzie mu wolno wziąć się znowu od pracy i bodaj w tej formie przyczynić się do odbudowy zniszczonej wojenną zawieruchą ojczyzny. Teraz jednak uczuł się dziwnie zobojętniały i zniechęcony.

— A możebym jednak wyjechał z Łodzi? — szedł niepewnie w stronę ogromnego miasta, ponad którym wraz z szarością zmierzchu snuły się dymy fabrycznych kominów.

ROZDZIAŁ TRZYDZIESTY SZÓSTY

Pierwsze godziny pobytu w Łodzi oczarowały Orszewskiego. Teraz wśród blasków dostrzegać zaczął i cienie.

Nie, nie było wszystko tak, jak o tem marzył kiedyś w obozie oświęcimskim. Na wstępie zniechęciła go sprawa mieszkaniowa.

W odnośnym urzędzie obiecano mu pomoc, ale bez specjalnego zapału.

Orszewski — kiedy tłumaczono się brakiem mieszkań — uniósł się nawet.

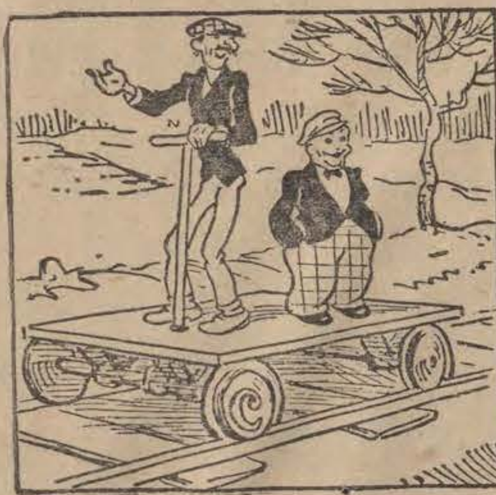
— Wróciłem po paru latach pobytu w obozach koncentracyjnych do Polski, mam więc prawo żądać, ażeby mi przydzielono dach nad głową. Każecie mi złożyć podanie i czekać. A tymczasem różni szabrownicy zajmują po parę mieszkań!

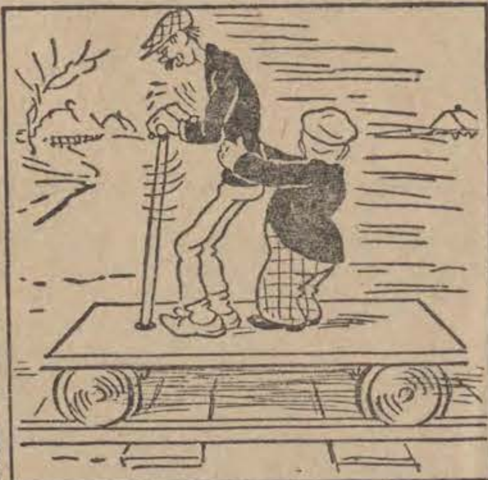
Przypomniał mu się tamten aferzysta z kawiarni, który się chełpił stosunkami w Urzędzie Mieszkaniowym, dorzucił więc ostro.

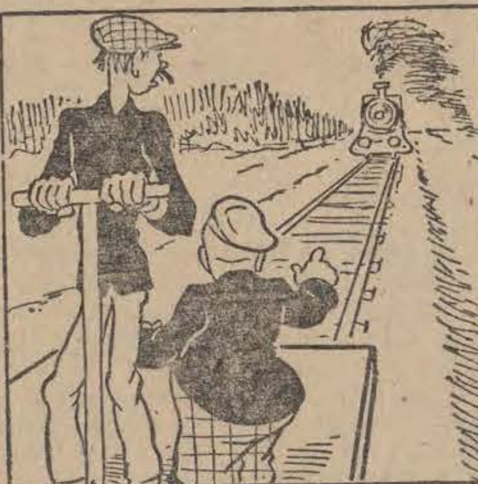
I kwitnie handel mieszkaniami: kto chce mieć własny kąt, ten musi zapłacić łapówkę! Ale ja łapówki nie dam! Ja żądam, ażeby dano mi to, co mi się słusznie należy!

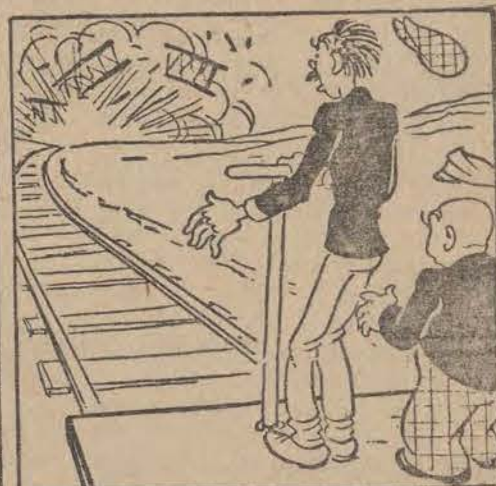
(D. c. n.)

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)


Wacek: — Gdzie teraz jesteśmy?
Wicek: — Znam tę okolicę: zaraz będzie most, a później Sieradz!


Wacek: — Wiciu! Gwałtu, nieszczęście! Pociąg wali za nami!
Wicek: — Głupstwo! Damy gazu!


Wacek: — Pociąg nas dogania!..
Wicek: — Hm, faktycznie, że rzeczywiście: sytuacja jest ciekawa.


Wicek: — O, most wyleciał w powietrze! Przed nami przepaść!
Wacek: — A za nami pociąg!..

Kłopoty z podatkiem
Jak potrącać z zarobków?

Jak wiadomo, z dniem 1 listopada rb. obniżona została skala podatku od uposażeń.

Dziś, t. j. w sobotę fabryki przy wypłatach tygodniowych winny już zastosować nową, obniżoną skalę podatkową. Jakkolwiek jednak fakt obniżki podatku nie ulega żadnej wątpliwości, wyłaniają się pewne komplikacje a to dlatego, że Izba Skarbowa w Łodzi nie otrzymała jeszcze oficjalnego zawiadomienia z Ministerstwa o zmienionej skali, to też nie mogła udzielić w tej sprawie administracjom fabryk autorytatywnej odpowiedzi.

W praktyce niema to jednak żadnego znaczenia, albowiem jeśli nawet dziś administracja potrąci jeszcze według starej skali — i tak różnicę zwróci robotnikom w przyszłym tygodniu, a do tego czasu oficjalne zawiadomienie o obniżce podatku już niewątpliwie nadejdzie.

Brawo, górnicy!
Plan państwowy wykonany zostanie z nadwyżką

Zgodnie z planem państwowym, przemysł węglowy ma w roku 1946 wydobyć 46 milionów ton węgla.

Jak wynika z danych statystycznych, w ciągu 10 miesięcy bieżącego roku wydobyto łącznie 38.626.056 ton, czyli 84 procent rocznego planu.

Tak więc na miesiąc listopad i grudzień rb. pozostało do wydobycia zaledwie 7.373.946 ton, a więc plan państwowy na rok bieżący zostanie wykonany z nadwyżką

Polska—Francja
Rozmowy od 10 b. m.

Z dniem 10 listopada rb. wprowadzone zostają rozmowy telefoniczne między Polską a Francją przez Wiedeń.

Opłata za rozmowę 3-minutową zwykłą w ciągu doby wynosić będzie 420 zł. Dopuszczone są rozmowy państwowe zwykłe i pilne, prywatne zwykłe, służbowe oraz rozmowy z uprzedzeniem i żądanie informacji.

Nie zabraknie owoców
w przyszłym roku w Polsce

W trosce o owoce w przyszłych latach, w bieżącym sezonie jesiennym przewidziane jest wysadzenie ponad jeden milion drzewek owocowych w całym kraju, z tego 60 procent jabłoni.

Plan przewiduje wysadzenie w woj. krakowskim, poznańskim i kieleckim po 200 tysięcy drzewek, w łódzkim i warszawskim po 150 tysięcy drzewek.

Niezależnie od tego ma być zasadzona znaczna ilość krzewów owocowych.

(i)

Nowe ceny w Łodzi
od poniedziałku na ryby, masło, ocet i mydło. — Dwa cenniki w zakładach fryzjerskich

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Społecznej Komisji Kontroli Cen, na którym uchwalono nowe ceny na cały szereg artykułów, przyczym zdecydowano, że nowe ceny zaczną obowiązywać na terenie Łodzi od nadchodzącego poniedziałku, dnia 11 bm.

Na pierwszy ogień poszła sprawa DORSZY. Ponieważ dotychczasowa cena 25 zł. za kilogram nie wytrzymuje absolutnie kalkulacji i doprowadziła do tego, że kupcy wogóle przestali sprowadzać ten towar do Łodzi — Społeczna Komisja Kontroli Cen postanowiła przystosować cenę dorsza do warunków i ustalono ją na zł. 35 za kilogram. Jednocześnie przedstawiciele kupiectwa jeszcze raz zapewnili, że dołożą wszelkich starań, aby tej ryby w Łodzi nie zabrakło i aby świat pracy mógł w dowolnych ilościach zaopatrywać się w dorsze.

MASŁO śmietankowe od poniedziałku kosztować będzie w detalu 480 zł., osełkowe — 360 zł.

Cenę OCTU 3 i pół proc. w detalu tj. w sklepie ustalono na 40 zł. za 1 litr oraz zł. 24 za pół litra. Cenę octu 6 proc., również w detalu — zł. 65 za litr i zł. 35 za pół litra za zwrotem butelek.

MYDŁO do prania od poniedziałku kosztować będzie zł. 370 za kilogram.

Ustalone zostały także nowe ceny za zabiegi fryzjerskie.

Jak już donosiliśmy swego czasu między cechem fryzjerów a związkiem zawodowym osiągnięte zostało porozumienie w sprawie wprowadzenia na terenie Łodzi dwóch cenników: normalnego i ulgowego dla świata pracy.

Decyzja ta została obecnie zaakceptowana przez Społeczną Komisję Kontroli Cen, która uchwaliła wprowadzić od nadchodzącego poniedziałku następujące dwa cenniki w zakładach fryzjerskich:

CENNIK NORMALNY:

Salon męski. Golenie — 30 zł., strzyżenie — 45 zł., strzyżenie specjalne — 60 zł., strzyżenie maszynką — 20 zł., strzyżenie brody — 45 zł., mycie głowy — 60 zł.

Salon damski. Ondulacja żelazkowa lub wodna — 100 zł., ondulacja fantazyjna — 150 zł., strzyżenie — 45 zł., mycie głowy — 60 zł., manicure — 60 zł., ondulacja trwała parowa — 400 zł., ondulacja trwała elektryczna lub kompresowa — 500 zł.

Za dodatki dolicz.

CENNIK ULGOWY, dla świata pracy, za okazaniem legitymacji pracowniczej tramwajowej, lub biletu tramwajowego rodzinnego, względnie legitymacji szkolnej.

Salon męski. Golenie — 20 zł., strzyżenie — 30 zł., strzyżenie specjalne — 40 zł., strzyżenie maszynką — 15 zł., strzyżenie brody — 30 zł., mycie głowy — 40 zł.

Salon damski. Ondulacja żelazkowa lub wodna — 65 zł., ondulacja fantazyjna — 100 zł., strzyżenie — 30 zł., mycie głowy — 40 zł., manicure — 40 zł., ondulacja parowa — 200 zł., ondulacja trwała elektryczna lub kompresowa — 350 zł.

Co robimy z „rybkami"
Od 13-go do 19-go b. m. należy je złożyć w administracji „Expressu"

Dziś upływa ostateczny termin składania kuponów „Konkursu Zimowego". Jutro czytelnicy dowiedzą się, komu tym razem uśmiechnął się los.

W dniu dzisiejszym dokonamy też ostatniego połowu „złotych rybek". Wszystkie odcinki nowej powieści w liczbie 10 z zakreślonymi słowami—rybkami należy złożyć, lub przesłać pocztą do administracji „Expressu"

DO DNIA 19 LISTOPADA WŁĄCZNIE.

Przyjmowanie „rybek" rozpocznie się w środę, dnia 13 b. m.

Przypominamy, że najlepszych „rybaków" czekają nagrody, a mianowicie:

I NAGRODA w wysokości 5.000 złotych.

II NAGRODA w wysokości 3.000 złotych.

III i IV NAGRODA po 2.000 złotych.

i 3 NAGRODY po 1.000 zł. każda.

O tym kto zwyciężył w konkursie rybackim dowiecie się w niedzielę 24 listopada rb.

W dalszym ciągu trwa również połączona z nagrodami

ZABAWA Z WICKIEM I WACKIEM.

Dlaczego niema sody?
Cała produkcja przeznaczona jest na potrzeby wsi. — Ludność miejska została skrzywdzona!

Soda do prania jest artykułem codziennej potrzeby, nic więc dziwnego, że gospodynie domu są wręcz zrozpaczone, gdyż od pewnego czasu w żadnym sklepie nie mogą jej dostać.

Wtajemniczeni jednak twierdzą, że **sodę można nabyć, ale... po specjalnej cenie,** co, niestety, jest prawdą. Rozmaici kombinatorzy i spekulanci i tym razem wykorzystali sytuację i widząc, że co raz mniej sody znajduje się na rynku, **rzucili się na nią hurmem i wykupili wszystkie istniejące zapasy.**

Obecnie w sprzedaży nie ma dosłownie **grama sody w całej Łodzi.** Wytworzyła się sytuacja wręcz paradoksalna, **gdyż bielizna nie posiadają również szpitale!**

Jak zdołaliśmy ustalić, sprawa przedstawia się następująco:

Łódź, jak i inne zresztą miasta, w sodę **zaopatrują tylko dwie fabryki krajowe: jedna w miejscowości Mątwy pod Inowrocławiem, druga w Borku Fałęckim pod Krakowem.** Produkcja tych fabryk, wobec istniejących potrzeb, jest niedostateczna i w żadnym wypadku nie może pokryć całkowitego zapotrzebowania.

Obecnie cała produkcja tych fabryk przeznaczona została na wieś, w ramach ogólnej akcji zaopatrzenia wsi w towary przemysłowe i artykuły codziennego użytku.

Sodę z obydwu fabryk rozprowadzają po całym kraju „Społem" oraz hurtownie wojewódzkie, otrzymujące ten artykuł bezpośrednio z biura sprzedaży produktów nieorganicznych przy Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego w Gliwicach. Zarówno „Społem" jak **i hurtownia wojewódzka oświadczyła wyraźnie: sody w Łodzi nie ma i nie wiadomo kiedy będzie.**

Należałoby więc w sprawie tej podjąć pewne kroki, tym bardziej, że podobno **istnieją możliwości zwiększenia produkcji sody.**

Na moim ekranie

Poszło o marmoladę

Ob. Biciutko lubiał rano do pierwszego śniadania — marmoladę. Trudno — takie jego prawo. Chociaż właściwie mogłoby się to wyda' dziwne, że człowiek, owszem, trunkowy, bo Biciutko produkcją monopolową nie gardził — lubi słodycze, jak jaki dzieciak.

Nieraz nawet sama jego ślubna małżonka, dzielna pani Biciutkowa, przygadywała mu w tym względzie, szczególniej wtedy... gdy zdarzyło się jej, że zapomniała tej marmolady kupić.

— Pierwsze słyszę — mówiła — żeby chłop za marmoladą tak się zabijał. Ogórek kiszony byś zjadł, albo kawał kaszanki — to, rozumiem, jest męskie jedzenie. Ale marmolada...— i pogardliwie się krzywiła.

— Nie pyskuj, nie pyskuj — mitygował łagodnie ob. Biciutko. Ogórek dobra rzecz, ale wieczorkiem, do wódeczki — a rano nie ma to, jak marmolada. Kiedy człowiek słodko dzień zacznie, to potem cały dzień mu też słodko upływa. Takie ja mam zasadę życiowe...

No i całymi tygodniami szykowała, chcąc nie chcąc, dobra małżonka spodek marmolady na śniadanie.

Ale niedawno wybuchła awantura.

— Co ta marmolada wcale dzisiaj nie słodka? — zainterpelował surowo żonę pan Biciutko.

Biciutkowa, że akurat zła była, bo klucza od góry nie mogła od sąsiadki wydostać, ofuknęła męża dosy' ostro:

— Patrzcie go, nie słodka? Marmolada będzie nie słodka? To jaka jest — może pieprzna? Już ci się widać ta słodycz na mózg rzuca!

— Ach ty, jędzo — wrzasnął obrażony mąż — tylko powieści w kurierach czytasz, dom cię nic nie obchodzi, byle co ci w papier zawiną, a ty do domu niesiesz i mnie to potem jeść każesz? I to moje krwawo zapracowane pieniądze na to się wydaje...

Kłótnia małżeńska rozgorzała na dobre. Małżonkowie oczywiście przy sposobności wypomnieli sobie wszystkie popełnione rzekomo względem siebie przewinienia w ciągu lat 20-tu ich naogół zgodnego pożycia małżeńskiego.

Skończyło się na tym, że Biciutkowa się popłakała, Biciutko wyleciał z domu jak z procy, trzasnąwszy drzwiami.

To też dobrze zrobiła Komisja Specjalna, że skazała na obóz Franciszka Śliwińskiego, dyrektora fabryki marmolady „Społem" w Piotrkowie, który obniżał celowo jakość produkowanej marmolady przez zmniejszanie w niej zawartości cukru. Oszczędzony w ten sposób cukier sprzedawał na wolnym rynku. Przez jego ciemne machinacje szczęście stateczej pary małżeńskiej legło w gruzach. Odpokutuje za to przez cały rok.

Krab.

Chodź, kolego na jednego...

Soboty bez wódki

Nieszczęśliwe żony chcą zapobiec przepijaniu tygodniówek przez swych mężów

„...Proszę to wszystko wydrukować, Panie Redaktorze, tylko bez mojego nazwiska, bo jakby mój się skapował, że to ja pisałam do gazety, to by mi wszystkie gnaty pogruchotał."

Tymi słowami zakończyła swój list do „Expressu" jedna z czytelniczek. Nie chcąc doprowadzić do scysji małżeńskiej, spełniamy prośbę autorki, zachowując jej incognito, natomiast treść, poruszającego bardzo aktualne zagadnienie podajemy — w formie dyskusyjnej.

List swój rozpoczyna czytelniczka od opisu warunków, w jakich żyje. Mąż jej jest żywicielem rodziny, składającej się, prócz ich dwojga, z czworga dzieci, z których dwoje chodzi do szkoły. Mąż pracuje jako robotnik, zarabia tygodniowo **około 1000 złotych.**

„Nie jest to dużo, ale żeby chociaż pieniądze te przynosił do domu" — żali się kobieta. — Zasadziłam trochę kartofli, poza tym biorę bieliznę do prania, a że i na kartki coś nie coś dają, **jakośby się nam żyło.** Całe nieszczęście, że mąż **pod wpływem kolegów po otrzymaniu tygodniówki w sobotę, zamiast iść prosto do domu, wstępuje do knajpy „na jednego", co się często kończy przepiciem prawie całej tygodniówki.**

„W dodatku po pijanemu robi awantury i często już miał z tego powodu przykrości, a raz to zapłacił 1000 złotych grzywny w starostwie.

„Więc cóż ja mam robić — żali się nieszczęśliwa żona. — **Skąd wziąć na życie dla siebie i dla dzieci?"**

Żale swe autorka listu kończy takim postulatem:

„Ja wiem, że mężczyzna musi od czasu do czasu popić, ale od tego jest dom i pić trzeba tak, ażeby starczyło i na życie. Dlatego też domagam się w imieniu swoim i tych wszystkich nieszczęśliwych żon, ażeby zabronić sprzedaży wódki w soboty, bo jak nie będzie okazji, to przyniesie do domu cały zarobek".

Jeżeli chodzi o sprzedaż alkoholu, istnieją wprawdzie przepisy, zabraniające wyszynku wódki przed południem w dni świąteczne i niedziele, nie ma natomiast dotąd zakazu wyszynku w soboty, kiedy wielkie rzesze pracujących otrzymują wypłatę.

Jak słychać, postulat ten m. in. ma wysunąć obecnie **organizacja do walki z alkoholizmem, która w ogóle wszczęła akcję o wprowadzenie** abstynencji **pod hasłem „Prostą drogą z knajpy do Tworek". (k)**

O POPULARNE OBIADY

Dlaczego w Łodzi mało się robi w tej sprawie?

Ostatnio odbył się w Warszawie zjazd zarządu centrali Zrzeszeń Przemysłu Gastronomicznego w Polsce, na którym m .in. postanowiono zwrócić się do wszystkich członków, by w zrozumieniu potrzeb świata pracy, pomimo wzrastających cen artykułów żywnościowych, ***utrzymali nadal dotychczasową cenę 70 zł. za obiady popularne.***

Jest to zagadnienie obecnie o tyle ważne i interesujące najszersze rzesze, że w najbliższym czasie wiele stołówek pracowniczych **ulegnie najprawdopodobniej likwidacji a to z powodu ograniczeń, o jakich już donosiliśmy.** Stołówkom zostają bowiem cofnięte przydziały żywnościowe a tylko stołówki pracowników państwowych i samorządowych będą otrzymywały, **ekwiwalent gotówkowy.** Inne zaś stołówki nie otrzymując ani przydziałów żywnościowych, *ani też ekwiwalentu,* **nie będą mogły egzystować i wielu pracowników będzie musiało korzystać z t. zw. obiadów popularnych,** przyczym *nie jest jeszcze ustalone, czy i ile pracodawcy będą dopłacali za obiady.*

W Warszawie **wiele pisze się i mówi** o tych obiadach popularnych. **W Łodzi jakoś mało o tym słychać.** Czemu należy przypisać, że akcja wydawania obiadów popularnych w naszym mieście idzie tak ospale? Na obiady te czeka z niecierpliwością wiele osób! (i)

Na Dolnym Śląsku

Pół miliona turystów i kuracjuszy

Turystyka na Ziemiach Odzyskanych bardzo wybitnie się rozwija. W miejscowościach klimatycznych i kuracyjnych na Dolnym Śląsku w ciągu sezonu letniego przebywało **około pół miliona kuracjuszy i turystów.**

Obecnie sezon został zakończony i pensjonaty, hotele oraz sanatoria przygotowują się do sezonu zimowego.

Mimo, że miasta na Ziemiach Odzyskanych nie osiągnęły jeszcze przedwojennej liczby mieszkańców, **nie widzi się jednak zamkniętych sklepów.** Ożywienie handlowe notowane przez kupiectwo jest spowodowane w znacznej mierze ożywionym napływem urlopników i turystyką.

Do rozwoju turystyki na Dolnym Śląsku przyczyniła się w znacznej mierze akcja **wczasów** zorganizowana przez **Związki Zawodowe,** oraz usprawnienie komunikacji kolejowej i samochodowej.

Ci, którzy spędzali swoje urlopy na Ziemiach Odzyskanych stwierdzają jednogłośnie, że na *każdy* urlop przyjadą na Dolny Śląsk. Tanie, *komfortowo* wyposażone i wzorowo prowadzone **pensjonaty Państwowego Urzędu Uzdrowiskowego gwarantują wygodny odpoczynek *w idealnych warunkach.***

Wydaje się, że w zimie również przybędzie wielu kuracjuszy do podgórskich miejscowości dolnośląskich. Warto pomyśleć o kupieniu nart, które należą przecież do jednego z najtańszych sprzętów sportowych. Turystyka i sporty zimowe w nadchodzącym sezonie sprowadzą napewno drugie pół miliona wielbicieli Ziem Zachodnich. (z)

---

10)

Andrzej Zański



Mówią o nim, że jest naukowcem, mądrym i inteligentnym. Ale dlaczego nie widzi, że panna Wera Dalmierska, którą on adoruje, flirtuje równocześnie z Feliksem Rodenem. Tak jest, właśnie z Feliksem Rodenem, o którym słyszała kiedyś, że jest niebieskim ptakiem, bardzo mętnym typem, który, doprawdy, nie powinien przyjeżdżać do Kalinowa pod dach ludzi tak kryształowo uczciwych jak Sterniccy — jej wujostwo, po jakiejś tam kądzieli!

Po południu tamta czwórka: więc obie panie Dalmierskie, doktór Ryszowiecki i Roden grają w tenisa.

Wysmukły doktór w białym flanelowym ubraniu, z kobiecym nieledwie wdziękiem podbija rakietą piłkę i uśmiecha się do Wery, a Monika, siedząc opodal na ławce, pogrążona jest w najwyższej melancholii.

Ach, ten niedobry Bogusław: wciąż, jeszcze uważa ją za smarkatą! A przecież jest zaledwie o dwa lata młodsza od Wery, którą on emabluje tak bezwstydnie!

Przez cały obiad, siedząc obok panny Dalmierskiej, nawet nie spojrzał w jej stronę. A kiedy Monika podsunęła mu przy czarnej kawie cukiernicę takim ruchem, jak gdyby podawała mu serce, on mruknął tylko:

— Dziękuję ci, mała! — i w dalszym ciągu flirtował z Werą.

— „Mała"... „mała" — denerwuje się teraz panna, skonstatowawszy z goryczą, że doktór, przyklęknąwszy, zawiązuje Werze sznurowadło u białego tenisowego trzewiczka, które się jej właśnie rozwiązało...

Ten człowiek nie posiada wcale godności... Postępuje jak pajac!

— A Wera jest naprawdę wstrętna: czy nie mogła by sobie sama zasznurować trzewika? — przepełnia się ostatnia kropla w czarze jej goryczy.

— Szukam panią po całym parku, a pani siedzi sobie tutaj — zbudził ją z zadumy czyjś niski, trochę matowy głos.

Ach, znowu ten młody Hukan!

Towarzysz przedpołudniowej przejażdżki konnej nie mógł znaleźć lepszej dla siebie chwili, niż ta. Monika jest wyraźnie zadąsana na niewdzięcznego doktora, który ją lekceważy. Ale niech sobie nie myśli tamten pyszałek, że ona nie może się bez niego obejść! Bogu dzięki są jeszcze inni, którzy nie traktują jej jak dziecko, lecz ubiegają się o jej względy!

Taki naprzykład Tom Hukan!

I on nie jest przecież lada kim. Ojciec jego jest podobno milionerem, on sam za pięć — sześć tygodni otrzyma dyplom inżyniera, a mimo to nie zadzie ra nosa i wyraźnie szuka jej towarzystwa.

Nie będzie więc płakać! Niech doktór zobaczy, że i ona, jeśli tylko tego sama zechce, może być otoczona rojem młodzieży. Że i ona ma powodzenie.

Po raz pierwszy przygląda się baczniej młodemu Hukanowi.

Tom jest wysoki — może trochę za wysoki — i przyciężki. Ma cerę oliwkową, usta nieco zbyt pełne, ale nie brzydkie, wysokie czoło, wyraźnie zarysowany podbródek, świadczący o energii. A oczy?

Panna Mirołecka spogląda znowu w głąb jego źrenic i dokonuję niespodziewanego odkrycia.

Czarne oczy Toma są jakieś niezwykłe: sugestywne i pałające.

— Takie oczy mieli chyba biblijni prorocy! — przyszło jej do głowy śmałe porównanie.

Niezwykłe oczy są chyba dziedziczne w rodzie Hukanów. Kiedyś magią swoich spojrzeń Hieronim Hukan uroczył osiemnastoletnią panienkę z leśniczówki — a dzisiaj takie samo spojrzenie urzeka Monikę Mirołęcką.

— Że też tego nie zauważyłam wcześniej: Hukan ma jednak w sobie coś nietuzinkowego! — zastanawia się młoda dziewczyna. I już całkiem inaczej spogląda na swego towarzysza.

Tylko, że tam, opodal, gra w tennisa doktór Bogusław i uśmiecha się do przewrotnej Wery Dalmierskiej.

Widok ten psuje jej w dalszym ciągu nastrój.

— A może byśmy przeszli się znowu po ogrodzie? Albo wie pan co? Może przejedziemy się konno? — powiada Monika.

Rozmawiała z nim zawsze bardzo oficjalnie. Nawet tam, w lesie, nad stawkiem, chociaż gwarzyli o sprawach intymnych nie okazywała mu najmniejszej serdeczności. A tu niespodziewanie głos jej brzmi miękko, nieledwie pieszczotliwie.

Hukan nie wierzy własnym uszom. Jest rozradowany.

— Dobrze, przejedziemy się!

Pobiegli w stronę stajni.

(D. c. n.).

SPORT

Na boiskach w sobotę i niedzielę

Kalendarzyk imprez sportowych na sobotę i niedzielę, przedstawia się następująco:

SOBOTA: Boks: godz. 19-ta zawody o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego ŁKS — Zryw.

NIEDZIELA: Piłka nożna: mistrzostwo kl. A godz. 11 boisko ŁKS-u: ZZK — TUR (Łódź). godz. 14 boisko Zjednoczonych: Zjednoczone — Lechia (Tomaszów), godz. 11 boisko PKS-u w Pabianicach: PTC — Centr. Szk. Ofic. Pol. Wych., godz. 14 boisko w Tomaszowie: TUR (T) — Widzew.

Boks: zawody o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego: godz 11 hala Wimy: Wima — Geyer, w Piotrkowie Concordia — Zjednoczone.

Pływanie: w sali YMCA, godz. 17 z okazji Tygodnia Akademika zawody między drużynami AZS-u z Łodzi i Warszawy.

Piłka ręczna: w sali YMCA godz. 16 mistrzostwo Łodzi w siatkówce obu konkurencji. Siatkówka żeńska HKS — DKS, ZZK — Zjednoczone, TUR — ŁKS AZS — Zryw. Siatkówka męska ZZK — Zjednoczone, YMCA — ŁKS, TUR — HKS, AZS — Zryw.

Sędziowie piłkarscy pamiętają o sierotach

Z inicjatywy sędziego piłkarskiego, Józefa Błaszczyńskiego, na przyjęciu imieninowym u jednego z łódzkich sędziów piłkarskich, przeprowadzono zbiórkę pieniężną na rzecz sierot po więźniach politycznych. Kwotę 750 zł. zebrani wpłacili do Administracji „Expressu".

Elektrownia - Filmowiec 6:3

W towarzyskim meczu tenisa stołowego, rozegranego systemem trójkowym, drużyna Elektrowni, mimo niepełnego składu, odniosła zwycięstwo nad Filmowcem w stosunku 6:3.

Z piłką na sali
Mistrzostwa Łodzi w siatkówkę męską i żeńską

W nadchodzącą niedzielę w sali YMCA zapoczątkowane będą spotkania w siatkówkę żeńską i męską o mistrzostwo okręgu łódzkiego. Zawody rozpoczną się o godz. 16.15, natomiast o godz. 16-ej nastąpi uroczyste wręczenie dyplomów klubom, które zdobyły mistrzostwo okręgu na rok 1945/46 — w siatkówce żeńskiej oraz w koszykówce żeńskiej i męskiej — TUR-owi i w siatkówce męskiej — Zjednoczonym.

Faworytami nadchodzących mistrzostw w konkurencji żeńskiej są zespoły TUR-u, Zjednoczonych oraz Zrywu. Również i harcerki będą miały wiele do powiedzenia, gdyż ostatnio mogą się poszczycić zwycięstwami nad reprezentacją Radomia i Szczecina.

W konkurencji męskiej do tych mistrzostw pretenduje AZS, zdobywca pierwszej lokaty w turnieju trójkowym o puchar śp. Załęskiego, TUR i HKS, który miał doskonały trening na mistrzostwach harcerskich.

W pierwszym dniu odbędą się następujące mecze:

Siatkówka żeńska:
godz. 16,15 HKS—DKS, następnie ZZK — Zjednoczone, TUR — ŁKS, AZS — Zryw.

Siatkówka męska:
godz. 18,30 ZZK — Zjednoczone, później YMCA — ŁKS, TUR — HKS, AZS — Zryw.

Geyer II — Zryw II — 9:5

Towarzyski mecz bokserski, rozegrany między drugimi zespołami Geyera i Zrywu, zakończył się wygraną pierwszego w stosunku 9:5.

15 tys. złotych nagrody

Konkurs zimowy dla kierowców samochodowych, organizuje Łódzki Automobilklub

Nie wszyscy wiedzą, że mamy swój Automobilklub — swój, to znaczy łódzki. Ukryty w cieniu pracy organizacyjnej nie szukał rozgłosu, lecz dążył do stworzenia podstaw dla swojej działalności i to tak szerokich, któreby odpowiadały dokonanym zmianom w naszym życiu państwowym.

Dwadzieścia lat istnienia Automobilklubów w okresie dowrześniowym nie wniosło żadnego pozytywnego wkładu do sportu automobilowego. Był to sport klasy posiadającej, a uprawiany w dodatku w tak ciasnych ramach, że stale powtarzały się jedne i te same nazwiska. Mając to właśnie na uwadze, obecny **Automobilklub Łódzki postanowił zdemokratyzować się, sport ten spopularyzować** i udostępnić go wszystkim tym, którzy mają z automobilizmem coś wspólnego.

I dzisiaj członkiem Automobilklubu może być nie tylko posiadacz wozu, lecz każdy, kto ukochał automobilizm, czy to jako sportowiec kierowca-amator, czy też jako zawodowy szofer — jednym słowem wszyscy, **którym sprawa automobilizmu jest bliska i droga.** Chodziło o jak najszerzej pojętą popularyzację i jeśli do tego jeszcze nie doszło, to jednak zamierzony cel, przy tak pojętym zadaniu, zapewne, wkrótce będzie osiągnięty.

Pierwszy przejaw działalności Łódzkiego Automobilklubu w szerszym zakresie to rozpisanie konkursu dla posiadaczy wozów i kierowców pod hasłem:

„Kto lepiej utrzymuje wóz!"

To pierwsze wystąpienie publiczne Łódzkiego Automobilklubu wskazuje, że wkroczył on na właściwą drogę. Nie raidy, gynkhamy, wyścigi i im podobne imprezy sportowe, lecz **opieka nad wozem, dbałość o jego stan, ostrożna jazda, oszczędność paliwa** i inne tym podobne troski spadną na barki kierowcy.

Zadanie trudne — to prawda, lecz jest się o co pokusić. **Ustalono dla zwycięzcy nagrodę w wysokości 15 tysięcy** złotych. Suma duża — ma ona być zachętą dla kierowców do wzięcia udziału w konkursie. Mogą w nim brać udział wszyscy kierowcy samochodowi z terenu województwa łódzkiego. Każdy wóz przed tym poddany będzie szczegółowej lustracji przez komisję, która co miesiąc będzie powtarzała ten pogląd, notując wszystkie spostrzeżenia w specjalnej książce ewidencyjnej wozu. Wszystko będzie brane pod uwagę, toteż **cechy osobiste kierowcy, jego zalety, brak wypadków, wódkowstręt,** będą miały dla wyniku decydujące znaczenie.

Zaznaczamy, konkurs ten jest dostępny tylko dla kierowców zawodowych.

Należy przypuszczać, że poczynania Automobilklubu spotkają się z należytym zrozumieniem i poparciem ze strony różnych instytucji państwowych, samorządowych, społecznych, posiadających własne parki samochodowe. We własnym, dobrze zrozumianym interesie nie tylko nie powinny one czynić kierowcom trudności, lecz przeciwnie zachęcać ich, a nawet zobowiązywać do tak podjętej rywalizacji. Ponieważ nie tylko wysiłek i staranność kierowcy decyduje o stanie wozu, lecz również i tych, którzy dbają w garażach o wozy, splendor odznaczenia spadnie i na nich. Wyróżnieni będą oni specjalnymi dyplomami i inymi nagrodami honorowymi.

Pierwszy okres rywalizacji, to okres zimowy **grudzień — kwiecień,** lecz i w sezonie letnim współzawodnictwo nie ustanie, tylko, że będą już obowiązywały inne warunki, tak samo zresztą jak i inne warunki atmosferyczne ma kierowca zimą, a inne latem.

Pierwsze współzawodnictwo zimowe rozpocznie się 29 listopada. **Do dnia 20 listopada mogą się zgłaszać do Automobilklubu wszyscy chętni.** Niewielka suma wpisowego 300 zł. nie odstraszy nikogo. Zapewne wielu znajdzie się takich kierowców, którzy nie czują się na siłach stanąć do tej próby. (Zgłoszenia wszystkich chętnych przyjmuje Automobilklub Łódzki, ul. Andrzeja Nr 6).

Gdy pierwszy krok bedzie postawiony i lody przełamane, Automobilklub pomyśli również o pracy sportowej i towarzyskiej. Inicjatywa Automobilklubu Łódzkiego znalazła bardzo przychylne echo w Automobilklubie Polskim i, prawdopodobnie, konkurs na tych samych zasadach będzie zorganizowany w Automobilklubach Poznania i Śląska.

Rm.

Akademicy na start!

Zjazd sportowców z całej Polski z pod znaku A. Z. S.

Akademicki Związek Sportowy w Łodzi organizuje w dniach od 10 do 17 listopada br.

„TYDZIEŃ AZS-u"

pod wysokim protektoratem wiceprezydenta K. R. N., prezesa Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, ob. Barcikowskiego.

Program „Tygodnia" zapoznaje nas ze wszystkimi prawie działami pracy AZS-u. Niektóre sekcje nie mogą, niestety, z powodu spóźnionej pory, wziąć aktywnego udziału w imprezach Tygodnia. Lekkoatleci, ping-pongiści, narciarze mogą jedynie brać udział ogólny. Nie powiodły się plany motocyklistów, ale pozostała im wdzięczna rola propagandy.

W „Tygodniu" obiecały wziąć udział przez swe delegacje wszystkie AZS-y, a jest ich rodzinka dość liczna: **Warszawa, Lublin, Kraków, Poznań, Gdańsk Wrocław, Gliwice, Cieszyn, Toruń, Łódź,** a jak donoszą podobno i Szczecin. Coraz bardziej rozrasta się rodzina Gryfów, wzrastają liczby członków i powszechnieje idea usportowienia młodzieży studiującej.

Tydzień będzie również wykorzystany dla prac organizacyjnych Związku: mianowicie w sobotę, dnia 16 bm, odbedzie się w Łodzi zebranie Centrali AZS-ów, celem kontynuowania narad nad realizacją zadań i nowych planów.

Z przyjeżdżających drużyn zamiejscowych pływacy AZS — Warszawa są starym wrogiem łodzian. Rywalizacja ta datuje się od Ogólnopolskich mistrzostw pływackich AZS, które odbyły się w ubiegłym roku w Łodzi, na których warszawiacy i łodzianie podzielili się pierwszymi miejscami. Wprawdzie o ostatnim występie we Wrocławiu kierownicy sekcji niechętnie wspominają, ale wiele sobie po nadchodzącej niedzieli obiecują.

W czasie zawodów szermierczych zobaczymy wszystkie sławy łódzkie, a między nimi czynnych członków AZS-u, powodzenie zatem nie tylko propagandowe ale i kasowe zapewnione (przez kierownika sekcji szermierczej). Podobno, mają być i panie. Okazuje się, że nie tylko pływacy myślą poważnie o narybku i pracy wszerz.

Gry sportowe zgromadzą elitę AZS: micemistrz Polski AZS — Warszawa, obok Krakowa, Koperników toruńskich i gospodarzy.

Na uroczystości oficjalne i sportowe są zaproszone wszystkie kluby sportowe Łodzi. Widzowie z szeregów braci akademickiej, jak zwykle, ni ezawiodą, tym bardziej, że wszystkie uczelnie łódzkie są zaangażowane przez swe reprezentacje. Obok ogólnej sympatii wystąpi patriotyzm lokalny.

Komitet organizacyjny apeluje do wszystkich koleżanek i kolegów o liczne przybycie na część oficjalną — mszę św., złożenie wieńca i akademię w dniu 10 listopada, celem nadania pierwszemu oficjalnemu wystąpieniu AZS-u odpowiedniej oprawy.

Gimnastykujmy się

Olimpijczycy Wajsówna i Dołowy poprowadzą treningi

Łódzki Okręgowy Związek Gimnastyczny podaje do wiadomości, że z dn. 12 listopada został uruchomiony **Ośrodek Gimnastyki Przyrządowej** przy ul. Krawieckiej nr 5 (dojazd tramwajami 1, 8, 15 w kierunku „Doły" — pierwszy przystanek za kościołem Najświętszej Marii Panny).

Dnia 14 listopada br. rozpoczynają się treningi **w grupie instruktorsko-zawodniczej,** prowadzonej przez znanego olimpijczyka gimnastyki przyrządowej, **ob. Dołowego Teodora.** Treningi odbywają się we wtorki i czwartki od godz. 19—21-ej.

Zgłoszenia indywidualne lub zbiorowe (tylko dla zawodników zaawansowanych) przyjmuje sekretariat Okr. Zw. Gimn. przy ul. Curie-Skłodowskiej 28, telef. 211-65 (siedziba Woj. Urzędu WF i PW) w środy, czwartki i soboty, od godz. 11—13-tej.

Równocześnie Okr. Zw. Gimn. zawiadamia, że przyjmuje zgłoszenia nowicjuszy (ek) na grupy: (męska i żeńska) początkujących. Przy zgłoszeniu wymagane:

świadectwo Poradni Sportowo - Lekarskiej i wiek ponad 16 lat.

Grupę żeńską prowadzą: **ob. ob. Wajsówna i Dołowa, męską: Dołowy i Kirkicki.**

W programie zajęć: ćwiczenia wolne i przyrządowe (poręcze, drążek, koń i skrzynie).

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO.
ul. St. Jaracza 27

Dziś świetna komedia Blizińskiego „Pan Damazy" w reżyserii i z udziałem Al. Zelwerowicza

TEATR T. U. R
11 Listopada 21

Od wtorku, dnia 5 listopada do niedzieli włącznie, tj. 10 listopada gościnne występy jedynego w Polsce 30-osobowego zespołu Jazz-band pod dyrekcją J. Gerta.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś przedstawienie o godz. 19-ej komedii Shawa: „Major Barbara".
8100

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś o godz 19

„WESOŁA WDÓWKA"

z Jadwigą Kendą i Michałem Śląskim w rolach głównych. Udział bierze cały zespół artystyczny, chór balet i orkiestra.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ulicy Piotrkowskiej 102-a, a od godz. 17 w kasie teatru.

UWAGA! Już wkrótce operetka F. Lehara

„MIŁOŚĆ CYGAŃSKA"
9316

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś i codziennie komedia muzyczna Z. Gozdawy i W. Stępnia p. t.

„MOJA ŻONA PENELOPA"

z udziałem całego zespołu „Syreny", w reżyserii Stanisławy Perzanowskiej. Przy fortepianach: Fr. Leszczyńska i Wiszniewski. — Początek przedstawień o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16. Tel. kasy Nr 272-70.
9241

TEATR „GONG"
Południowa 11

„Przez dziurkę od klucza" z Dymszą i Gierasińskim. Początek o godz. 17-tej — 19.30
8895

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

INŻYNIER poszukuje pokoju. Tel. 197-33, wewnętrzny 28, godz. 9—15. 9237

POTRZEBNY pokój dla kawalera. Należność może być płacona gotówką, węglem albo produktami spożywczymi. Łaskawe zgłoszenia Biuro Ogłoszeń „PAP" Piotrkowska 133 pod „Pokój". 9312

Lekarze

DR WACŁAW KONAR choroby żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 56, tel. 119-59. 8982

LECZNICA-PRZYCHODNIA Piotrkowska Nr. 3. Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów. przyjęcia 10 — 19. 7887

Dr med. S. ŻURAKOWSKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych moczopłciowych Piotrkowska Nr 33, godz 12—1 i 3—5½. 8366

Dr RATAJ-ŻURAKOWSKA specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska Nr 33, godz. 12—1 i 3—5½. 8367

Dr med. SIEŃKO KSAWERY specjalista chorób skórno-wenerycznych Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 godz. 12—2 4—6. 8376

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa — specjalista chorób kobiecych i akuszer, przyjmuje. ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. 7936

Dr med LUTOWIECKI JERZY, choroby skórne i weneryczne, Legionów 9, przyjmuje 3—6, tel. 156-10. 7945

Dr. KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje Żeromskiego 41 — 1, 3—6. Tel. 150-53. 7883

Lekarz-dentysta **ZOFIA BALICKA.** Przyjmuje od 10—13 i od 16—19, Moniuszki 11, II piętro, tel. 151-15. 7943

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Al. 1 Maja Nr 3. przyjmuje 8 — 10, 3 — 6. 7886

Dr ŁOZA EMIL, specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych przyjmuje od 12—2, 6—8 tel. 179-56. Sienkiewicza 34. 7885

Dr. med. B. TŁOCZYŃSKI, specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Sienkiewicza 37, przyjmuje codziennie od 1—3 i od 4—6 9256

Dr B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych, przyjmuje 3—7 Kopernika 6, tel. 186-00. 7940

Dr REICHER. Specjalista chorób wenerycznych. Południowa 26, przyj. 2—5. 8076

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria. obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 3 — 7 tel. 181-47 7884

DR JERZY ŁUSZKIEWICZ choroby kobiece i akuszeria, przyjmuje od 4 — 6 Legionów 3 m. 6, tel. 203-78 9125

Dr. MIRSKI, choroby kobiece, Żeromskiego 37, tel. 257-23, przyjmuje 4—7. 9261

Dr Ł. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów 9, tel. 166-29, przyjmuje 1—6. 7881

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, choroby skórne i weneryczne, Piotrkowska 109 m 6. Tel. 138-52. 7879

Dr MUSIAŁ, specjalista chorób serca, przyjmuje 3—5. Gdańska 43. Rentgen, Elektro-Kardiograf. 7985

Dr med. HERDER STANISŁAW — choroby skóry i weneryczne przyjmuje od 3—6, ul. Gdańska 46 m. 7. Tel. 212-82. 7950

Dr W. STEIN specjalista chorób nerwowych, Śródmiejska 7, telef. 192-55, przyjmuje 4—6.

AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA absolwentka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52. Telefon 151-76.

AKUSZERKA Wojtasiewicz, absolwentka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43. 8618

Kupno — sprzedaż

KUPIMY kettel — maszynę podziałki 22, 24 lub 26 fein. Dzwonić 123-60, godz. 3—5. 9292

DO SPRZEDANIA rower trzykołowy z budką na chodzie. Sienkiewicza 35, introligatornia tel. 190.12 9293

MOTOCYKL 123 sprzedam, Senatorska 19 m 50. 92949

ŁÓŻKA polowe, kleszczyny, krzesła, łyżki, wałki, pałki, Południowa 6 — ceny hurtowe. 8511

PŁYTY PATEFONOWE — stare i połamane kupuję, — sprzedaję, — zamieniam. Andrzeja 30, róg Gdańskiej. 8759

ŚWIĄTECZNE karty, bileciki, bibułka kolorowa, celofan, makatki, kalendarze, ceny hurtowe, poleca: „Składnica Biurowa" Łódź, Piotrkowska 69, telefon 116-60. Prowincja zaliczenie. 9298

TAŚMĘ sznurowadłową w każdej ilości kupię St. Najdek, 6-go Sierpnia 30, tel. 123-86. 9213

KUPIĘ Anatomię człowieka Dr Bochenka. — Wiadomość natychmiast tel. 172-25. 9162

FOTOAPARAT, zegarek, brylant, biżuterię, złom srebrny i złoty, znaczki filatelistyczne kupisz, sprzedasz najkorzystniej w „Okazji", Kilińskiego 47. 9020

OZDOBY choinkowe, duży wybór, poleca Wytwórnia ozdób choinkowych Wólczańska 234 a — ceny hurtowe. 9208

PRYWATNIE kupię tokarnię do żelaza przecięcia dł. 1 m. tel. 151-25, w godz. od 15—17. 9207

GRYCEWICZ JULIAN „Dom Filatelisty". Kupno, sprzedaż, zamiana znaczków pocztowych do kolekcji. Nawrot 38. 9296

Różne

TŁUMACZ przysięgły — Piotrkowska 84. 9282

PANI HALINA, ogrodniczka z ul. Kątnej z którą wracałam z Gdyni i miałam odwiedzić we wtorek proszona jest o podanie adresu do administracji pod „Repatriantka" 9283

MASAŻYSTKA ze Szpitala Sióstr Elżbietanek z Warszawy. Masaż leczniczy, zastrzyki, bańki, Majewska, Gdańska 12 telefon 156-97. 9284

NAPRAWIAM bez śladu wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę. Łódź, Śródmiejska 23 m. 2. 9008

ZDJĘCIA legitymacyjne, amatorskie wykonuję w tym samym dniu, Legionów 1. 8772

PRZYJMUJĘ hafty i aplikacje sukien. St. Jaracza 15—44. 9029

RADIOODBIORNIKI — naprawy z szybko — tanio. Porady, sprawdzanie radioodbiorników bezpłatnie. Firma S. Koralczyk, Piotrkowska 228 tel. 208-14. 8869

ZAGINĄŁ 6 listopada w okolicy Orla 10-tygodniowy pies „Doberman", uszy krótko obcięte. Odprowadzić za wynagrodzeniem Orla 18—1. telef. 130-52. 9229

Zaofiarowanie pracy

TKACZ snowacz na ręczny warsztat potrzebny. Zgłoszenia Piotrkowska 44, II p. od 10—12, 15—18. 9305

DZIEWIARKI poszukuje Dziewiarnia pod Zarządem Państwowym, Gdańska 112 9225

POTRZEBNI dmuchacze na ozdoby choinkowe. Wólczańska 234-a. 9224

POTRZEBNY blacharz Piotrkowska 189. 9304

INTELIGENTNY handlowiec, rzutki, obeznany z zakupem branży gospodarstwa domowego i żelaznej, nawskroś uczciwy, dobre wynagrodzenie, może zgłosić się Łódź, Orla 3—6 niedziela godz. 17 — 19. 9306

POTRZEBNA służąca do wszystkiego. Warunki dobre. Radwańska 9 m. 6-a Kopelińska. 9223

RZEMIEŚLNICY i robotnicy budowlani potrzebni. Zgłaszać się w godzinach rannych, ulica Sienkiewicza 53—8, tel. 216-21. Roboty na terenie Łodzi. 9155

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO: kartę rozpoznawczą, leg. tramwajową seria A, karty wymienne — grudzień, kwit na skórę, Ulewicz Eleonora, Kaliska 28. 9272

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę odzieżową dowód osobisty na nazw. Stala Zofia, Piotrkowska 85. Proszę o zwrot dokumentów i pamiątkowych fotografii za wynagrodzeniem. 9313

ZGUBIONO palcówkę, 2 leg. tramwajowe, kartę odzieżową, kwit na kartofle, karty żywnościowe październik — listopad, pieniądze, na nazw. Czapski Władysław, Koprowa 3. 9200

ZAGUBIONO: palcówkę 2, kartę odzieżową, dowód osobisty, bilet rodzinny na nazw. Przygocka Zofia Wspólna 26.

ZAGUBIONO dowód osobisty na nazw. Malinowska Stanisława wieś Buczek pow. Łask gm. Buczek. 9270

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU Kutno na nazw. Lis Józef, Franciszkańska 34/24. 9291

SKRADZIONO leg. tramwajową seria A, na nazw. Marciniak Regina, Marszałkowska 15. 9271

ZAGUBIONO leg. tramwajową seria B na nazw. Bończyk Jerzy, Folwarczna 28. 9273

UNIEWAŻNIAM zagubioną książkę wojskową dowód tożsamości konia prawo jazdy leg. Zw. Dorożkarzy oraz inne dokumenty na nazw. Pietruszewska Stanisława, Trenknera 28. 9274

ZAGUBIONO: kartę repatriacyjną z Rosji Olechnowska Antonina, Żeligowskiego 41. 9275

SKRADZIONO: dowód osobisty leg. tramwajową seria B, metrykę urodzenia oraz inne dokumenty. Żurawski Władysław. Cmentarna 3/2. Zwrot dokumentów za wynagrodzeniem. 9278

UNIEWAŻNIAM kartę ewakuacyjną Nr 10037 oraz inne dokumenty na nazw. Chrastek Henryk Zgierz, Szczęśliwa 23. 9277

ZAGUBIONO leg. tramwajową Ser. A. Kwiatkowska Stefania, 6 sierpnia 87. 9278

UNIEWAŻNIAM leg. tramwajowe oraz ZZ, karty żywnościowe kat. I odzieżową, zaświadczenie repatriacyjne, świadectwo szczepienia, adres: Obuchowski Adam, Andrzeja 61. 9279

UNIEWAŻNIAM skradzioną palcówkę 2 karty repatriacyjne książkę firmową, świadectwo szkolne, zdjęcia. Dyla Paweł — Stanisława. Kilińskiego 180/28. 9280

ZAGUBIONO leg. tramwajową seria A. na nazw. Wieczorkówna Hanna, Lokatorska 3. 9281

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski — Zarząd Nieruchomości w m. Łodzi podaje do wiadomości, iż z dniem 15. listopada 1946 roku rozpoczyna przyjmowanie podań na wydzierżawienie ogrodów, placów i działek poniemieckich i opuszczonych na terenie Wielkiej Łodzi na rok 1947.

Wszystkie instytucje i osoby zainteresowane winny zaopatrzyć się w specjalne formularze, które są do nabycia w Biurze Dyrekcji Pitrkowska 100 oraz w poniższych Biurach Rejonowych:

I — ul. Łagiewnicka 101
II — ul. Piotrkowska 46
III — ul. Kilińskiego 94
IV — ul. Abramowskiego 39
V — ul. Tuszyńska 10
VI — ul. Radwańska 60
VII — ul. Piotrkowska 104
VIII — ul. Piotrkowska 38
IX — ul. Śródmiejska 32
X — ul. Limanowskiego 134
XI — ul. Łagiewnicka 101
XII — ul. Pomorska 125
XIII — ul. Abramowskiego 39
XIV — ul. Rzgowska 146
XV — ul. Rudzka 7 (Ruda Pabianicka)

Szczegółowo wypełnione wnioski należy składać wyłącznie w Dzienniku podawczym Dyrekcji Zarządu Nieruchomości, ul. Piotrkowska 100, I piętro, w terminie od 15 listopada t.b. do 31 grudnia r.b.

Jednocześnie Zarząd Nieruchomości ostrzega, że osoby nie posiadające po dniu 1 stycznia 1947 roku umów dzierżawnych, a wykorzystujące samowolnie i bezprawnie wyżej wymienione obiekty będą pociągane do odpowiedzialności, niezależnie od utraty praw ubiegania się w przyszłości o dzierżawę.

Łódź, dnia 7 listopada 1946 r.
Zarząd Miejski w Łodzi
Zarząd Nieruchomości

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D — 011609
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony 129 13, 137-47.
Redaktor przyjmuje codziennie od godz 16—18. tel 112 60
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 6 zł. Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę poza tekstem zł 20.
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni L. I. W., Łódź, Zwirki 17